Nr. 71. — **Rocznik XXII.** **Wtorek, 28 marca 1893.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale IIgim s. pod numerem 50.

Poznań, 27 marca.

Ponad Panamą do porządku obrad.

Na jednem z owych burzliwych posiedzeń parlamentarnych, które, nawiasem mówiąc, nietylko we Francyi obfitują w wyzwiska i groźby, zamknięto, przynajmniéj chwilowo, księgę scandalów panamskich. Pan Millevoye odświeżył jeszcze raz cały przebieg smutnéj sprawy, ale po wyroku sędziów przysięgłych, który oczyścił wszystkich parlamentarnych grzeszników, nie znalazł się już żaden Cavaignac, któryby miał odwagę, ponownie, tak jak dnia 8 lutego, napiętnować system rządów Floqueta, Freycineta i Rouviera. Wśród takiego usposobienia nie trudną oczywiścia miał sprawę p. Bourgeois, który w zastępstwie prezesa gabinetu, podjął obronę rządu. Oparł on swoje wywody na powadze sędziów przysięgłych i dyplomatycznie interpretując ich wyrok, stwierdził z całą pewnością, że kraj nie chce już nic wiedzieć i słyszeć o Panamie, że we Francyi zapanowały znowu miłość i braterstwo. Werdykt trybunału do tego zaś stopnia ulżył parlamentaryuszom na sercu, że nie zwykłem głosowaniem, tylko podniesieniem rąk, postanowili przejść ponad Panamą do porządku obrad. Prawica nie chciała jednak pozwolić tryumfować oportunistycznéj republice, która długi czas żyła z łaski Towarzystwa panamskiego — a rzecz niewątpliwa, że miała poza sobą zdrową logikę, gdy przez usta p. Cazenove de Pradinesa żądała odwołania się do wyborców. Na obecnéj Izbie — wywodził rzeczony mówca — ciąży mimo wszystkiego podejrzenie o karygodne czyny, których wedle opinii publicznéj, dopuścić się miało kilku jéj członków. Tylko nowowybrana reprezentacya ludowa może mieć zaufanie do siebie saméj i powagą w kraju. Zresztą nowe wybory są potrzebne, aby przyjaciołom i nieprzyjaciołom udowodnić, że Francya, że naród francuzki nie ma żadnego udziału w wszystkich tych grzechach, które wyszły na jaw podczas ostatnich miesięcy. Nie obawiając się wyroku wyborców, prawica popierała swój wniosek z całą stanowczością, lecz oportuniści w bojaźni niewątpliwie o utratę swojego naczelnego stanowiska, założyli energiczny protest i wniosek odrzucili większością 114 głosów.

„Przejście ponad Panamą do perządku obrad“ — oto skromny finał całéj skandalicznéj sprawy. O co tedy podnoszono przez pięć miesięcy szalony wrzask, z jakich powodów baron Reinach odebrał sobie życie, po co Izba deputowanych począwszy od listopada obaliła mniéj więcéj tuzin ministrów, oraz swego długoletniego prezesa? Czy wszystko, cośmy słyszeli o liście 104 sprzedajnych deputowanych, o X., jakiéjś nieznanéj wielkości, o Artonie i Herzu, mistrzach w przekupstwie, o milionach, któremi bogacili się ministrowie, parlamentaryusze i dziennikarze — czy wszystko to było tylko optycznem i akustycznem złudzeniem? Nie prawdą więc jest to, co wszystkie dzienniki twierdziły — nie prawdą jest, że naród ma więcéj zaufania do Lesseps, niźli do jego sędziów, i że Lesseps, któremu przyłożono pistolet do serca, żądając pieniędzy, uważa za mniéj winną ofiarę, jak owych wyzyskiwaczy, których prototypem był Baihaut. Ale to, co dzisiaj usunięto z porządku dziennego — może jutro to z elementarną siłą wystąpić znowu na arenę, jeśli Arton zostanie przyaresztowany, jeśli komisya śledcza będzie zniewoloną zdać sprawę ze swojéj czynności, albo jeśli w kilku miesiącach zostaną wyborcy powołani do wydania swojego wyroku. Historya nie uwierzy w każdym razie dzisiejszym panującym, że 440 milionów franków pieniędzy panamskich znikło bez śladu, bez odbiorców.....

Paryż, 25 marca. Republikańskie dzienniki nie ukrywają swéj radości z powodu przebiegu interpelacyi deputowanego Millevoye. Wynik dyskusyi, którą interpelacya ta wywołała, uważają za dowód, że większość nie chce już nic słyszeć o sprawie panamskiéj. Radykalne dzienniki wyrażają się również z zadowoleniem, oraz sądzą, że parlamentarne traktowanie sprawy panamskiéj zostało ukończonem do czasu, aż komisya śledcza nie zda sprawy z swojéj czynności. Organa konserwatywne powiadają, że Izba przyjęła wprawdzie zwyczajny porządek obrad, aby uniknąć dalszych interpretacyi, ale sprawa nie została jeszcze załatwioną.

* *Od p. dyrektora* Józefa Morawskiego odbieramy następujące pismo:

„Artykuł mój o potrzebie nie zrażania sobie katolików niemieckich, zaszczytnym został oddrukiem w „Kuryerze Poznańskim“ wraz z gniewliwemi uwagami krytycznemi, mimowolnie nasuwającemi znane francuzkie przysłowie... Czy ci, co w roku 1856 zasiadając w Izbie poselskiéj pruskiéj, tak wrogo i pogardliwie dla nas usposobionéj jak nigdy, w liczbie *pięciu* tylko, nie wahali się przy każdej sposobności odzywać się „przez całe życie z obawy, aby się nie skompromitować, unikali bliższego zetknięcia się z niebezpieczeństwami rzeczywistości“ — niechaj każdy osądzi. Ostatni z tych żyjący winienem odeprzeć ten zarzut już dla saméj pamięci wieloletniego kolegi i szczerego przyjaciela Władysława Bentkowskiego.

Że polityka jest ślizgawką, to pewno; naraził się na sińca to mniejsza, bo na tem tylko osobistość cierpi, ale unikać trzeba tak zwanego bąka, bo ten sprawie szkodzi.

Przytoczone w uwagach krytycznych słowa duńskiego księcia nie są słowami Hamleta ale jednego z oficerów.

Tak wysokiéj cnoty „elementarnéj solidarności“, jaką uwagi krytyczne zalecają, nie posiadam, do tak wysokiéj miłości chrześciańskiéj zwykła natura ludzka nie wystarcza; trzebaby mieć chyba pokorę świętego.

O oszczędzaniu „zjadliwych bojkotów i ostracyzmie“ dowiaduję się po pierwsze z tych krytycznych uwag. Zasadą nie podejrzywania dobréj woli całe życie się kierowałem. — Że „z zakątka bierności“, jak się uwagi krytyczne wyrażają, łatwiéj krytykować, to zawsze w długiem mojem życiu uważałem.

Ale schodząc do poziomu tonu, w jakim uwagi krytyczne są pisane, wiem o tem nawet „w gnuśnieniu politycznem“, że jak po dzisiajszem podaniu sobie ręki przyjdzie do pocałunku na oba policzki, tak się znaleść możemy w takich serdecznych kleszczach krzyżackich, że nam kości trzeszczeć będą i tchu nam zabraknie, bo wtedy może do steru powróci ktoś, co jak Bismarck niegdyś, nie będzie nawet szanował człowieka w człowieku, i może przywróci tę zasadę Lutra (w liście do Ossiandra conf. *Janssen*): Siła przed prawem!

Józef Morawski,
członek Izby Panów.“

Przykro nam niewymownie, że czcigodny pan dyrektor Morawski tak mocno uczuł się dotknięty uwagami, które my, nie domyślając się jego autorstwa, pozwoliliśmy sobie dołączyć do powtórzonego za „Dziennikiem“ listu „członka Izby Panów“. Jakkolwiek sędziwy Nestor tak wysoko zasłużonéj w naszém społeczeństwie rodziny cofnął się od pewnego czasu od życia publicznego, to za nadto dobrze mamy jeszcze w pamięci niespożyte zasługi, jakie przez pół wieku blizko położył w obronie Kościoła i narodowości, byśmy mogli popaść w podejrzenie, że cierpkie nieco — być może — uwagi z wiedzą i rozmysłem skierowaliśmy przeciwko Jego osobie.

Ta sama cześć i szacunek nie pozwala nam i teraz na zamieszczone powyżej pismo p. dyrektora Morawskiego odpowiedzieć inaczéj, jak tylko zapewnieniem, że w inkryminowanych uwagach nie mieliśmy absolutnie tendencyi zaczepiać osobiście.

* *Piszą do nas:* „Dziś nadesłał p. Appelius, komisarz obwodowy z Dąbrowy 10 fen. portoryum, które niesłusznie przez pocztę ściągnąć kazał za przesłaną mu niefrankowaną odpowiedź, jak sam donosi, na rozporządzenie landratury inowrocławskiéj. Późnoć to wprawdzie, ale zawsze na czas przekonał się p. komisarz, że „Correspondenzen zwischen Behörden — *nie* — müssen frankirt werden“, którego to zdania aż dotychczas był. Przypominam, że tu chodziło o sprawę, która na oko wyglądała jako tycząca się interesów naszego kościoła. Pan komisarz chciał bowiem wiedzieć, ile składek kościelnych w zeszłym roku parafia nasza zapłaciła. Ponieważ atoli podług naszego, a jak się okazało, zupełnie słusznego zdania, tego jego zapytania za interes kościelny uważać nie potrzebowaliśmy, daliśmy odpowiedź niefrankowaną, którą p. komisarz wprawdzie przyjął, ale odsyłając kopertę, portoryum przez pocztę ściągnąć kazał. Czekaliśmy dwa miesiące, ale ostatecznie, prawdopodobnie przez rejencyą, sprawa na naszą korzyść rozstrzygniętą została. Czy to może skutek zażaleń w „Kuryerze“ umieszczanych?

Czcigodni Konfratrzy, którzy mają zaszczyt korespondowania z p. komisarzem w Dąbrowie, a od których, jak wiem, również niefrankowanych listów przyjmować nie chciał, będą w przyszłości wiedzieli, jak sobie postąpić.

Właściwie trzebaby się jeszcze upomnieć o zwrot kosztów, któreśmy ponieść musieli z powodu korespondencyi, jakie ta sprawa wywołała. Bo zkądże przychodzimy do tego, aby ponosić wydatki jedynie dla tego, że urzędnik w jakiéj sprawie niedobrze jest poinformowany?

X. G. z G.“

Z Izby Panów.

Na wstępie piątkowego posiedzenia uchwaliła Izba Panów, aby oczekiwany z Izby deputowanych projekt do ustawy o reformie wyborczéj bez pierwszego czytania w plenum oddać osobnéj komisyi pod obrady i komisyą tę wybrać już zaraz. Następnie toczyły się dalsze rozprawy nad etatem. Bez znaczniejszéj dyskusyi przyjęto etaty administracyi budowlowéj i rolniczéj. Przy etacie ministerstwa handlu skarżyli się nadburmistrzowie Struckmann z Hildesheimu i Böttticher z Magdeburga na to, że okrojono dodatki państwowe dla rzemieślniczych szkół uzupełniających. Tem więcéj należy ubolewać nad tem, ponieważ te szkoły więcéj przyniosłyby stanowi rzemieślniczemu korzyści, aniżeli inne rozporządzenia. Także nauczyciele powinniby być ustanawiani przy rzemieślniczych szkołach uzupełniających stale. Minister handlu Berlepsch dzielił to zapatrywanie i żałował, że w obecnych stosunkach finansowych trzeba było dodatki państwowe dla rzemieślniczych szkół uzupełniających zmniejszyć o blisko 10 procent. Zresztą rząd i nadal postawi sobie za zadanie, aby rzemieślnicze szkoły uzupełniające utrzymać na ich wysokości.

Przy etacie kultu zabrał także głos hrabia **Marceli Żółtowski** i oświadczył, co następuje:

Ilekroć jest mowa o nauce elementarnéj, należy przedewszystkiem uprzytomnić sobie, że szkoła ludowa nie jest zakładem naukowym, lecz wychowawczym. Pismo święte już powiada: *Initium sapientiae est timor domini*, zdanie, którego prawdziwość potwierdzają wieki na nowo. Niewątpliwem przeto jest, że najskuteczniejszym środkiem wychowawczym jest bojaźń Pańska i wypływające z niéj usposobienie religijne młodych uczniów. Prawd religijnych atoli nie można się wyuczyć na pamięć jak reguł gramatycznych. Muszą one, jeżeli mają się okazać w późniejszem życiu skutecznemi, że tak powiem, być zaszczepiane, aby przejść *in succum et sanguinem*. Ponieważ atoli chodzi przytem po większéj części o pojęcia abstrakcyjne, jest to zawsze nadzwyczaj trudnem zadaniem, które można rozwiązać tylko przy pomocy ojczystego języka, który Opatrzność dała wszystkim ludom, aby mogły przyjmować prawdy wiary. Należy przeto starać się o to, aby dzieci mogły władać ojczystym językiem t. j. aby umiały w nim czytać i pisać, aby przy dostatecznéj pilności zdołały uzupełnić i wzmocnić otrzymane w szkole wrażenia. Mości Panowie w dawniejszych polskich dzielnicach usunięto język ludowy ze szkoły całkiem a dozwolona od pewnego czasu prywatna nauka języka polskiego nie zdoła zastąpić udzielanéj dawniéj w szkole nauki. Nauka religii atoli, nie udzielana w języku, którego dzieci nie mogą opanować, może tylko prowadzić do powierzchownego wykształcenia, które musi w późniejszych latach wyrodzić się w indyferentyzm aż nadto skłonny do hołdowania błędnym naukom nowoczesnych uszczęśliwiaczy ludu. Leży przeto w interesie rządu, aby uczucia religijne wzrastającego pokolenia zaszczepić jak najgłębiéj, ponieważ to jest najpewniejszą rękojmią, iż ono nie okaże się przystępnem dla nauk socyalizmu. M. P. przed niedawnym czasem omawiano w prasie kilkakrotnie orzeczenie pana ministra dr. Bossego, które potęgowało się w zdaniu, iż przeciwko grożącym całemu społeczeństwu niebezpieczeństwom jest tylko jeden lekarz i jedno lekarstwo, t. j. Chrystus i chrześciańska nauka. Z całego serca dzielę to zapatrywanie i proszę tylko pana ministra oświaty, aby o tem pamiętał zawsze, że jeżeli chce cel osięgnąć, to musi także koniecznie użyć prowadzących do tego celu środków. (Oklaski.)

Era trudności.

(Dokończenie.)

Najprzód obrano w nowomarchijskim okręgu wyborczym radykalnego antysemitę Ahlwardta jako następcę starokonserwatywnego Meyera z Arnswalde; wkrótce potém otrzymał w ślązkim okręgu wyborczym lignickim tak samo radykalny antysemita Hertwig prawie wszystkie głosy konserwatywne i na tej drodze potoczy się rzecz dalej, jeżeli konserwatywne stronnictwo nie zdobędzie się na odwagę i nie pociągnie wyraźnéj linii granicznej pomiędzy sobą a antysemityzmem. I wtedy jeszcze niejeden konserwatywny okręg wyborczy padnie pod naciskiem antysemickiéj agitacyi, ale jednak łatwiej będzie powstrzymać się na pochyłej drodze.

Co do centrum, to niebezpieczeństwo podmycia jego podstaw przez prąd antysemicki nie jest chwilowo jeszcze tak groźne, przypuściwszy, że stronnictwo to dość wcześnie zajmie właściwe stanowisko w obec antysemityzmu. Może być, że się to już stać było mogło lub powinno, przynajmniej w tych okręgach, gdzie agitacya antysemicka już rozpoczęła swą pracę jak mianowicie nad dolnym Renem; bądź jak bądź nie ulega wątpliwości, że stanowisko rychło i rezolutnie zająć należy. To stanowisko wskazane jest jasno przez zasady i interesa stronnictwa centrum; precz z hecą religijną i rasową; usilne zwalczanie mianowicie tych błędów w życiu zarobkowem, w których ludność żydowska wedle wykazu statystyki kryminalistycznej, dotyczącego zbrodni i wykroczeń, z egoizmu ma stósunkowo tak wielki udział; odparcie wszelkich usiłowań skierowanych do usunięcia konstytucyjnego równouprawnienia Żydów. Co do dwóch pierwszych zdań nie będzie prawdopodobnie wątpliwości w łonie stronnictwa centrum, ale i trzecie wydaje się nam niezbitem. Nie trudno przecież będzie wytłómaczyć nawet dostępnemu różnym niechęciom tłumowi, że pominąwszy nawet zasadnicze względy — katolicy niemieccy i pruscy nie mogą podcinać gałęzi, na której siedzą sami, że nie mogą odbierać innym zasadniczego prawa równouprawnienia wyznań, którego sami żądają dla siebie a na którego niedostateczne, praktyczne zastósowanie sami muszą się skarżyć tak często.

Pozytywnie i negatywnie zaleca się centrum wobec antysemityzmu takie samo stanowisko, jak względem socyalnej demokracyi. Obydwa te popularne prądy zwracają się przeciwko niewątpliwie istniejącym ciężkim niedomaganiom przeważnie socyalnego charakteru, ale zwalczają te niedomagania za pomocą niewłaściwych środków i popadają przytem w wykroczenia najniebezpieczniejszego rodzaju. Przez to nie myślimy bynajmniej stawiać antysemityzmu i socyalnej demokracyi na równym stopniu co do niebezpieczeństwa, jakie z tej strony grozi powszechnemu dobru; na wskroś rewolucyjny i fanatyczną nienawiścią kościoła i religii przejęty socyalizm jest nierównie niebezpieczniejszy od antysemityzmu. Ale przeciwstawienie tych obydwóch kierunków partyjnych może w swéj części posłużyć do oryentacyi stronnictwu centrum.

Centrum nie omieszka z pewnością odeprzeć socyalno-demokratycznych i antysemickich wykroczeń, trudniejszą częścią jego zadania jest *wydobycie i rozwinięcie uzasadnionego jądra* w dążeniach tych głównie z socyalnych niedomagań powstałych partyi. A w takim razie nie ma wątpliwości: jeżeli centrum ma trwały i skuteczny stawić opór natarciu ze strony socyalnej demokracyi, jako i ze strony antysemityzmu, natenczas będzie ono musiało poświęcić baczniejszą uwagę swemu programowi socyalno-politycznemu. Przyszłość należy do stronnictw socyalnych. Stronnictwo centrum jest takiem stronnictwem, posiada ono znakomity program socyalny i nader cenną tradycyą socyalną, ale nasze czasy pozwalają mniéj niż jakikolwiek inny peryod wypoczywać na wawrzynach.

W jakim stopniu manszesterstwo panuje jeszcze nawet w kołach katolickich, o tém najdobitniéj świadczy niewątpliwie skarga, jaką podniósł tak wysoko zasłużony przewodniczący Związku „Arbeiterwohl“, właściciel fabryki Fr. Brandts młodszy na odbytem w dniu 6 lutego r. b. w Monasterze walnem zebraniu w wykładzie o socyalnem znaczeniu starania chlebodawcy około swych robotników: „Jakkolwiek zapisać można pewne postępy na tém polu dzięki wielokrotnym zachętom, w których nasz Związek ma nie najmniejszy udział, to jednak w ogólności można dotychczas mówić tylko o bardzo nieznacznych rezultatach. Zupełną i serdeczną sympatyą znajdujemy w kołach chlebodawców dość rzadko; nawet skromna miara zrozumienia tej kwestyi nie jest w nich bynajmniej powszechna.“ Tak niezbędnie potrzebnej zawodowej organizacyi chrześciańskich dotąd robotników prawie jeszcze nie rozpoczęto. Wielu także katolickich pracodawców nie chce w niezrozumiałem prawie krótkowidzeniu słuchać o takiej organizacyi, nie myśląc o tém, że brak jéj napędza robotników, zdecydowanych bronić swych zawodowo-spółkowych interesów, tylko do szeregów socyalnej demokracyi. Najsłuszniéj powiedział na wspomnianem wyżéj walnem zebraniu jeneralny sekretarz Związku „Arbeiterwohl“, najznakomitszy socyalny polityk Niemiec, deputowany ksiądz dr. Hitze: „Nawet socyalno-demokratyczne wydziały są lepsze, aniżeli — żadne; dokąd socyalna demokracya jeszcze nie dotarła, tam należy zawczasu organizować, przyzwyczajać robotników do właściwej autonomii, o ile chodzi o ich własne sprawy, do rozwagi i panowania nad sobą, o ile chodzi o sprawy fabryki. Biurokracya i jednostronny „patryarchalizm“ dziś nie wystarczają.“ A jak pożałowania godny brak socyalno-politycznego zrozumienia sprawy zdradza to, gdy tej zimy nawet należący do kolońskiej rady miejskiej członkowie centrum sądzili, że wolno im uchylić się od rozpraw nad coraz większego znaczenia nabierającą kwestyą braku pracy, przez co kwestyą tę pozostawili wyłącznemu traktowaniu i agitatorskiemu wyzyskowi przez socyalną demokracyą.

Frakcya centrum w parlamencie niemieckim nie będzie mogła chwilowo uczynić wiele dla wykończenia ustawodawstwa dotyczącego ochrony robotnika, konstellacya parlamentarna jest pod tym względem wobec rezerwy rządu zbyt niekorzystną. To atoli nie powinno być powodem, by centrum nie miało skorzystać z każdéj sposobności do socyalno-reformatorskiéj inicyatywy. Po-

myślniéj przedstawiają się stósunki co do ochrony stanu średniego. Tu uznaje i rząd potrzebę reformy ustawodawstwa, jak to pokazał przez przedłożenia dotyczące odpłat na raty i obostrzenia ustawy o lichwie. Prawie wcale atoli nie uwzględniono dotychczas rozleglej dziedziny nieczystéj konkurencyi. Tu przedstawia się niesłychanie wdzięczne i żyzne pole dla parlamentarnéj inicyatywy, którą też podjęło centrum przez projekt do ustawy, skierowanéj przeciwko konkursom i zwodniczéj reklamie. Odnośna praca ustawodawcza nie jest, co prawda, wcale łatwą; wymaga ona i dokładnéj znajomości przemysłowego życia i prawniczéj bystrości. Przy przyszłych powszechnych wyborach dobrze będzie, jeżeli się zwróci uwagę na osoby, o których przypuścić można, że na tem polu szczególniéj są obeznane. I tak będzie prawdopodobnie z różnych powodów przy przyszłych wyborach potrzeba dość rozległéj zmiany osób w obydwóch frakcyach.

Ze wszystkich obecnych stronnictw politycznych ma wedle naszego przekonania centrum najlepsze widoki oparcia się naciskowi ekonomicznych prądów, ponieważ umiało najwięcéj utrzymać się ponad niemi. Wedle dominujących wpływów w tych stronnictwach można przedstawić stronnictwo konserwatywne jako reprezentacyą wielkich właścicieli, wolnomyślne stronnictwo jako reprezentacyą biurokracyi, narodowych liberałów jako reprezentantów wielkiego przemysłu, wolnomyślnych jako reprezentacyą płynnego kapitału. Otóż centrum nie da się podporządkować pod żadną z powyższych kategoryi. Powie może kto ze strony przeciwnéj, że centrum służy tylko „klerykalizmowi“. Nie brak niezawodnie ludzi, którzyby chcieli centrum zrobić klerykalnem; ale ono nigdy niem nie było i nie może niem stać się nigdy. Przez długi czas stały interesa kościelno-polityczne na pierwszym planie; dzisiaj wysuwają się socyalno-polityczne względy gwałtem naprzód. A im mniéj wolno centrum zaprządz się do woza poszczególnego jakiegoś interesu, tem poważniéj będzie się ono musiało zająć chrześciańską polityką socyalną na najwyższą skalę. Jestto grunt, na którym to stronnictwo utrzyma najpewniéj swe znaczenie dla publicznego życia Niemiec.

O krzyżach pod rządem rosyjskim.

(Dokończenie.)

11.

Przy wykonywaniu tego rozporządzenia władze administracyjne były tu daleko względniejsze, niż na Litwie i w prowincyach południowo-zachodnich. Tam bowiem gubernatorowie wcale nie wydawali pozwoleń; w Królestwie zaś jeden tylko mieli pretekst prawny: jeżeli ktoś chciał postawić krzyż na ziemi nie swojéj. Pod ten punkt można podciągnąć wszystkie miejsca publiczne, wszystkie drogi i rzeczywiście też często gubernatorowie odmowę swoją tem motywowali.

Zresztą utrudniono stawianie krzyżów przez formalności biurowe. Porządek zaprowadzono taki: Kto chce postawić *krzyż*, ma najprzód wnieść podanie do naczelnika powiatu, przedstawić zarazem rysunek, plany i anszlagi. Naczelnik przesyła to do gubernatora wraz ze swoją opinią; po czem następuje w kilka miesięcy, czasem w kilka lat decyzya gubernatora, prawie zawsze zgodna z opinią naczelnika. Dla tego interesent powinien najprzód zjednać sobie przychylność naczelnika dla swego projektu. Czem krzyż wspanialszy, tem pozwolenie trudniejsze. Na inny jakikolwiek pomnik religijny trzeba, podobnie jak na kościół i kaplicę, pozwolenia spraw wewnętrznych.

Te same formalności trzeba przechodzić, gdy idzie o restauracyą krzyża i figury przy drodze. Aby ich uniknąć, przygotuje się skromny krzyż nowy w cichości; w nocy zaś stawia się go na obranem miejscu, albo tam, gdzie stał krzyż spruchniały i w nocy ksiądz go poświęca.

Sposób ten niekiedy udaje się bezkarnie; czasem wyniknie śledztwo i dochodzenie policyjne; lecz można całą sprawę zatuszować i krzyż pozostanie; bo policya nie odważa się na wykopywanie[1]), z wyjątkiem może tych stron, gdzie ludność była unicką.

W ogóle mówiąc, włościanie dosyć łatwo otrzymują pozwolenie na krzyż.

Motywują oni często swoje prośby tem, że chcą uczcić pamiątkę uwłaszczenia, i skutek następuje niezawodnie. Po zamachu pod Borkami (29 października 1888 roku) wszystkie władze zaczęły jednozgodnie nakłaniać, niekiedy zmuszać ludność do wyrażenia wdzięczności Bogu za „cudowne“ ocalenie cesarskiéj rodziny. W guberniach zachodnich pod tym pretekstem popychano wszystkich katolików do manifestacyi prawosławnych (iść na nabożeństwo do cerkwi; dawać składkę na cerkwie i ikony, lub tym podobne); w Królestwie udawało się to samo czynić z inteligencyą katolicką; włościanom zaś pozwolono na zebraniach gminnych uchwalać stawianie krzyżów, figur Swiętych, restauracyą kościołów itp., z czego oni korzystać nie omieszkali.

Z tego powodu w ciągu lat ostatnich stanęło wiele pięknych pomników religijnych po całym „kraju nadwiślańskim“.

Trudniéj rzecz idzie, gdy o pozwolenie na postawienie krzyża prosi obywatel, albo ksiądz. Ani jeden ani drugi nie ma zaufania u rządu; obaj są zawsze podejrzywani, że przez krzyż albo figurę chcą wyrazić lub uczcić pamiątkę historyczną polską, lub uczynić demonstracyą polityczną; dla tego ich prośby rzadko odnoszą skutek.

Około r. 1883 obywatel jeden w powiecie Jokołowskim, gubernii siedleckiéj, chcąc postawić krzyż w swoim majątku, wniósł podanie do naczelnika powiatu. Naczelnik zaczął robić trudności tak, iż obywatel musiał mu powiedzieć, że przekracza swoje atrybucye i postraszył gubernatorem. Obywatel wspomniany był zresztą wobec rządu nieposzlakowanym i posiadał wysoki urząd dworski; naczelnik nie mógł z nim postępować jak z innymi „szlachticzami“, tłumaczył się, że ma za wiele krzyżów; — że mniejsza o krzyże, ale napisy na nich?!...

— Cóż może panu szkodzić napis: *Któryś za nas cierpiał rany. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami*? — pyta obywatel

— Właśnie to *zmiłuj się* niepotrzebne, — odrzekł naczelnik.

Widocznie sądził, że przez napis takowy objawia się niezadowolenie z „opiekuńczego“ rządu.

12.

Wspomnieliśmy, że stawianie krzyżów bez pytania gubernatora, uchodzi niekiedy bezkarnie i sądzimy, że kara, gdyby „przestępstwo“ wyszło na jaw, nie może być wielką.

Według najwyżéj zatwierdzonego (20 września 1876 r.) ukazu rządzącego senatu[2]), za „wystawianie kaplic, krzyżów, lub innych pomników na pamiątkę wypadków *„mających znaczenie polityczne“*, gubernator ma prawo naznaczyć karę pieniężną do 10 rubli, lub aresztu do 5 dni; „na kary surowsze“, bez ograniczenia żadnego, może skazać jen. gubernator warszawski. O karach za samowolne postawienie *z pobożności*, na pamiątkę wypadków mających *religijne znaczenie*, prawo żadne nie mówi.

Gdyby zatem gubernator, lub jeneralny gubernator skazał kogo na karę za to ostatnie „przestępstwo“, można założyć rekurs do ministeryum lub senatu, który niezawodnie karę, nie opartą na żadnem prawie, uchyli.

Dla uwolnienia się od kilkunastu, lub kilkudziesięciu rubli kontrybucyi nikt zapewne nie zechce „miłego spokoju“ poświęcać i większych kosztów na obronę ponosić; gdyby jednak zaszedł taki wypadek i pokrzywdzony chciał się bronić, oddałoby wielką społeczeństwu i zasadzie religijnéj przysługę; bo tym sposobem powstrzymałby władze rządowe od mięszania się do rzeczy religijnych i od nadużywaniu swoich atrybucyi[3]).

Tak się ma rzecz z krzyżami publicznemi w Królestwie *teraz*. Czy długo będą one jeszcze tam tolerowane i kiedy ukazy Murawiewa i Bezaka do nich zostaną rozciągnięte?... przyszłość odpowie.

Pragnąć tylko należy, żeby przykład archirejów prawosławnych, — nie co do zakazywania krzyżów, ale co do obrony „starego pobożnego zwyczaju“ religijnego, — stał wszystkim na pamięci.... Rząd rosyjski, jeżeli mu się podoba, niechaj popiera pasterzy prawosławnych tam, gdzie ludność czysto prawosławna; ale niechaj katolików nie „pobudza do narzekań na ograniczanie ich potrzeb religijnych.“

Pr.

---

[1]) Około roku 1881 w powiecie Trockim, gubernii wileńskiéj, we wsi Jewie, mirowy pośrednik (komisarz włościański) Kaniawskij, zabrał się do obalenia krzyża łacińskiego; podpiłował go już, lecz nie dokończył operacyi, bo włościanie oburzeni przeszkodzili. Doniosło się to do gubernatora i gorliwy pośrednik dostał naganę, że „mięsza się w nieswoje rzeczy“. (Krzyże należą do kompetencyi policyi).

[2]) Ogłoszony 18 października 1876. Ob. Godlewskiego Zbiór praw. IX, 299—307.

[3]) W r. 1887 z powodu błażeńskiéj sprawy, skazał jen. Hurko wydawców gazet i tygodników warszawskich na kary pieniężne od 300 do 2500 rubli. Wyrok był niesprawiedliwym, bo artykuły, za które kara nastąpiła, zostały przez cenzurę dozwolone; nadto jeneralny gubernator przekroczył swoje atrybucye. Pokrzywdzonym doradzono, żeby wnieśli apelacyą i zapewniano, że wygrają; oni wszakze woleli zapłacić karę, z obawy, żeby cenzura nie mściła się nad nimi. Zapłacili, cenzura nie stała się wcale łagodniejszą; owszem wkrótce potem nastał daleko surowszy od Ryżowa prezes cenzury, Jankulio; jen. Hurko utwierdził się w swem przekonaniu, że jest wyższy nad prawo i daléj skazuje wydawców na kary.

Ziemie Polskie.

* Nowa kasata kościoła na Podolu. Z Kijowa otrzymuje „Dziennik Poznański“ następującą wiadomość:

Jenerał gubernator kijowsko-podolsko-wołyński zawiadomił administratora dyecezyi łucko-żytomirskiéj, że „Najjaśniejszy Pan wskutek najpoddańszego raportu ministra spraw wewnętrznych raczył najwyżéj rozkazać dnia 4 lutego (v. s.) roku bieżącego (1893): znieść parafię rzymsko-katolicką w Czarnokozińcach, powiecie kamienieckim, gubernii podolskiéj, parafian zaś rozdzielić między sąsiednie parafie, po wzajemnem porozumieniu się między główną władzą cywilną miejscową, a zwierzchnością dyecezyalną rzymsko-katolicką.“

— W środę „mieli szczęście“ przedstawiać się carowi jenerał-gubernator warszawski, jenerał-adjutant Gurko, kurator okręgu naukowego warszawskiego Apuchtin i gubernator piotrkowski Miller. — Wieczorem odjechał Hurko do Warszawy.

Niemcy.

* *Berlin*, 26 marca. Urzędowo stwierdzony rezultat wyborów uzupełniających do parlamentu w okręgu Olpe-Meschede jest następujący: Ogółem oddano głosów 20,581; z tych otrzymał Fusangel (kandydat wyborców katolickich) 15,131, nadrentmistrz Böse (oficyalny kandydat centrum) 4729; reszta się rozstrzeliła. — Fusangel oświadczył w redagowanej przez siebie „Westphälische Volks-Zeitung“, że wiadomość rozszerzana przez telegraficzne biuro Wolffa, jakoby on z dniem 1 kwietnia opuszczał gazetę i przenosił się do Berlina, jest bezpodstawną.

— J. Em. ks. Kardynał dr. Kopp był, jak już donosiliśmy, dnia 23 bieżącego miesiąca na śniadaniu u cesarskiéj pary. „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi, że byli także do stołu zaproszeni książę na Raciborzu, książę Solms-Lych, książę Isenburg-Birstein, prezes ministrów hr. Eulenburg, minister oświaty dr. Bosse i kilka innych wybitnych osobistości. — Z innéj strony donoszą, że także baron Schorlemer z Alstu dostał zaproszenie, z którym miał cesarz długo i z wielkiem zajęciem rozmawiać.

— Izba Panów przyjęła atat w dniu 24 b. m. i odroczyła się na czas nieoznaczony.

— „Polit. Correspondenz“ donosi z Rzymu z kół watykańskich, że niemiecka pielgrzymka do Rzymu przełożoną została z dnia 18 kwietnia na dzień 8 maja. Program jest niezmieniony.

— J. Em. ks. Kardynał Krementz miał przybyć w piątek wieczorem między godz. 10 a 11 pociągiem z Kolonii do Berlina i zamieszkać w Hotel Royal. W niedzielę miał być przyjmowany na audyencyi u cesarza.

— W sprawie wizyty cesarza Wilhelma w Watykanie piszą z półurzędowéj strony: „W prasie zagranicznéj pojawiła się wiadomość, którą przejęła prasa krajowa, jakoby przeprowadzoną została dyplomatyczna korespondencya co do ceremoniału, jaki ma być zachowany podczas wizyty cesarza niemieckiego w Watykanie. Jest to wiadomość błędna. Jak przy zapowiedzi téj wizyty, tak i przy odpowiedzi na nią wychodzono oczywiście ze zapatrywania, że dawniéj obserwowane formy będą także w przyszłości zachowane. Układów w téj sprawie nie było żadnych.“

Rosya.

* Z Rygi donoszą, że tamtejszy sąd okręgowy po rozpatrzeniu sprawy przy drzwiach zamkniętych, skazał luterskiego pastora Fryderyka Meiera za danie prawosławnemu chłopowi luterskiego ślubu z luterką, na pozbawienie go urzędu pastorskiego i na 4 miesiące ciężkiego więzienia; zaś pastora Karola Moltrechta za wyspowiadanie prawosławnej chopki na ostre publiczne upomnienie i wydalenie z miejsca stałego zamieszkania na 7 miesięcy.

Telegramy.

Paryż, 25 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, żądał Juliusz Roche, aby słowa jego wypowiedziane w czwartek do ministrów: „Nie pojmujecie panowie, że wszystko, co wytaczacie przeciwko oskarzycielom republikańskiego stronnictwa, spada na was“ — wciągnięto do protokułu.

Paryż, 25 marca. Komisya śledcza odrzuciła wniosek Maujeana, tyczący rozszerzenia jéj władzy. Wskutek tego członkowie komisyi Gereville i Maujean podali się do dymisyi, ponieważ sądzą, że w obecnych warunkach komisya nie zdoła spełnić swego zadania. Dupuy-Dutemps żądał następnie, aby komisya ukończyła swoją pracę. Ponieważ komisya wniosek ten odrzuciła, przeto Dupuy-Dutemps podał się również do dymisyi.

Paryż, 25 marca. Ajencya Havasa donosi, że Ribot przeprosił rosyjskiego ambasadora, barona Mohrenheima, z powodu ostatnich zajść w Izbie i że baron Mohrenheim zupełnie zadowolił się oświadczeniem Ribota.

Paryż, 25 maja. Onegdaj odbyło się w ministerstwie spraw zewnętrznych pierwsze posiedzenie sądu rozjemczego w sprawie zatargu Anglii z Zjednoczonemi Stanami o zatokę Behringa. Istotne obrady rozpoczną się 4 kwietnia.

Paryż, 24 marca. Korespondent berlińskiego „Tageblattu“ został wydalony z Francyi na rozkaz ministra spraw wewnętrznych z powodu obrazy syna prezydenta Carnota. „Journal des Debats“ dowiaduje się, że jeszcze może dwóch innych korespondentów niemieckich zostanie wydalonych.

Paryż, 24 marca. Na plenarnem posiedzeniu lewicy senatu został wybrany 100 głosami na kandydata do opróżnionego krzesła prezydyalnego Challemel Lacour. Constans otrzymał 64 głosy, Magnin 5.

Z dziejów drugiéj prezydentury

Franciszka Smolki.

Franciszek Smolka w dwóch wielce odmiennych epokach przewodniczył obradom parlamentarnym. Pierwsza jego prezydentura trwała (z krótką przerwą) od początku października roku 1848 do 6 marca roku 1849. Była to epoka romantyczna parlamentaryzmu austryackiego. Rozpoczęła się wśród zgiełku zaburzeń ulicznych i skończyła rozpędzeniem sejmu w Kromieryżu przez wojsko, wysłane w tym celu przez prezesa gabinetu ks. Feliksa Schwarzenberga. W Wiedniu i Kromieryżu wtedy młody jeszcze marszałek Smolka składał codziennie dowody niepospolitéj odwagi, wytrwałości, a zwłaszcza tego rzadkiego taktu, który mu pozwolił przepłynąć szczęśliwie pomiędzy Charybdą reakcyi a Scyllą demagogii. „Możesz sobie wystawić, co to były za posiedzenia podczas ognia działowego, ciągłych deputacyi, najstraszniejszych wiadomości i najdzikszych wniosków“ — pisze marszałek dnia 9 października roku 1848 z Wiednia do żony. „Rok nowy źle się zaczyna“ — zauważa w pierwszych dniach stycznia 1849 roku. I zaiste w téj chwili przełomu dziejowego Polakowi, który stanął na czele konstytuanty austryackiéj, potrzeba było całkiem nadzwyczajnych zdolności i przymiotów charakteru, aby tak chlubnie wywiązać się z zadania swego, jak się wywiązał Smolka, i wyjść z téj próby zupełnie czystym nawet od cienia podejrzenia wobec niezmiernie podejrzliwych władz zwycięzkiéj, żelaznéj reakcyi, a zarazem zachować sobie zupełne zaufanie tych wszystkich żywiołów, które, pomimo upadku pierwszego sejmu austryackiego, nie przestali wierzyć w odrodzenie państwa przez instytucye konstytucyjne. Niemal wszyscy wybitni członkowie pierwszego sejmu obudzali niechęć nowego centralistyczno-biurokratycznego rządu; i Smolka nie uniknął tego losu, który się mścił.... na jego sławnéj, potężnéj brodzie, — ale nikt nie śmiał byłego marszałka oskarzyć o akt rewolucyjny.

Kiedy 14 marca 1881 roku ponownie zasiadł na krześle marszałka, nie już sejmu, lecz Izby poselskiéj, stósunki były całkiem inne. Walki konstytucyjne i prawno-polityczne skończyły się eksperymentem federalistycznym hr. Hohenwarta w roku 1871. W Izbie od października 1879 roku zasiadała większość, autonomiczna wprawdzie, ale zorganizowana właśnie na podstawie zaniechania wszelkich wniosków, zmierzających do zmian konstytucyi. Na krześle prezydenta gabinetu siedział hr. Taaffe, którego podpis zdobi konstytucyą r. 1867. Wprawdzie wśród nowych pokoleń poselskich uszanowanie powagi parlamentaryzmu było mniéj żywe, niż wśród posłów r. 1848. Wtedy sam wyraz „parlament“ olśniewał ludzi, którzy pod biurokratycznemi rządami hr. Metternicha tylko ukradkiem mogli wydoskonalać swe zdolności krasomówcze, a jednak wydoskonalili je znakomicie, skoro tak liczny zastęp niepospolitych mówców całkiem niespodzianie zjawił się w pierwszym sejmie r. 1848. Z czasem parlamentaryzm spowszedniał — w Austryi, jak w innych państwach. „Słowo *parlamentarismo* w opinii publicznéj przybrało znaczenie obelgi“ — oświadczył niedawno temu poseł włoski Bovio! Epopeja zamieniła się w pamflet. Miejsce płomiennych mów zajęły skandaliki. Często one zaburzały posiedzenia i utrudniały zadanie prezydenta Smolki. Posądzano go czasem o zbytnią pobłażliwość. Ale prezydent, który w r. 1848 kierował obradami przy grzmocie dział, nie mógł zbytecznie zważać na trzask kapiszonów.

Przecież także podczas tej drugiéj prezydentury Smolki zjawiły się niektóre z tych chwil wyjątkowych, w których miał sposobność zajaśnieć całym blaskiem swego dzielnego i nieugiętego charakteru, swych niepospolitych zdolności politycznych i swéj niezrównanéj osobistéj powagi.

Jak wiadomo, hr. Coronini dnia 11 marca r. 1881 złożył urząd prezydenta. Następne posiedzenie odbyło się dopiero 14 marca i wtedy dotychczasowy pierwszy wiceprezydent 184 głosami prawicy był wybrany prezydentem. Tymczasem wydarzył się tragiczny wypadek historyczny.

Dnia 13 marca około południa car Aleksander II wracając z ujeżdżalni i wstąpiwszy na śniadanie do W. ks. Olgi Michałowéj, wyjechał od niéj przed godziną 2-gą z zwykłym orszakiem straży kozackiéj, gdy na skręcie ulicy Inżynierskiéj w małą Sadową przy kanale Katarzyńskim rozległ się straszny huk. Tył powozu cesarskiego został zgruchotany bombą, rzuconą przez Rysakowa. Car wyskoczył z powozu nietknięty, lecz zaledwie postąpił kilka kroków, druga bomba pękła pod jego nogami. Odwieziony do pałacu zimowego car, nie odzyskawszy przytomności, skonał o 6-téj wieczorem.

Wiadomość o tym strasznym wypadku lotem błyskawicy obiegła świat i także w Wiedniu wywarła silne wrażenie. Kiedy więc nazajutrz zebrała się Izba poselska, z wielu stron nalegano na nowoobranego prezydenta, aby wygłosił kondolencyą. Upierali się przy tem zwłaszcza niektórzy posłowie słowiańscy, osobiście złączeni z Smolką dawną przyjaźnią, ale także ministrowie. Smolka stanowczo odmówił i — protokół posiedzenia 19 marca nie zawiera żadnéj wzmianki o wypadku petersburskim.

Nie było z pewnością w Izbie nikogo, któryby się szczerzéj brzydził zamachami skrytobójczemi i bezwzględniéj je potępiał, niż ów Franc. Smolka, który w r. 1840 wolał ustąpić z wielce korzystnéj posady rządowéj, aniżeli narazić się na wyrzut sumienia, że wstępując do tajnego stowarzyszenia, naruszył przysięgę, którą złożył jako urzędnik! Co innego jednak osobiście potępiać skrytobójstwo a wygłaszać z krzesła marszałka mowę, któraby oczywiście nie była mogła ograniczyć się do samego potępiania zamachu, lecz byłaby musiała zawierać jakieś słowa sympatyczne dla zamordowanego cara. Czy inny prezydent Izby austryackiéj miał powód do wygłaszania takich słów? — tego na teraz nie rozbieramy. Z pewnością Polak nie mógł ich sumiennie wygłosić, a p. Smolka, chociaż zawsze najsumienniéj spełniał obowiązki prezydenta Izby austryackiéj, nigdy nie przestał być Polakiem.

To też oparł się stanowczo wszelkim naleganiom i chociaż zrazu naraził się na pewne zarzuty, niebawem uznano powszechnie, że postąpił sobie właściwie. Gdzie chcą Polaka, muszą go przyjąć takim, jakim jest i nie wymagać od niego ofiary przekonań i uczuć narodowych.

Druga historyczna chwila nadeszła w listopadzie r. 1886. Po nocnem wywięzieniu księcia Aleksandra z Zofii przejeżdżał się po Bułgaryi agent carski pułkownik Kaulbaurs, aby z pomocą rubli, gróźb i obietnic skłaniać Bułgarów do poddania się opiekuńczym rządom cara. Zważywszy pewną słabość dla Rosyi hr. Kalnokiego i wręcz przychylne polityce rosyjskiéj zachowanie się rządu berlińskiego, trzeba było obawiać się, że Rosya dopnie swego celu; panslawiści byli o tem przekonani i witali z zapałem blizkie zwycięztwo Moskwy.

W takich okolicznościach dnia 4 listopada roku 1886 zebrały się delegacye austryacko-węgierskie w Budapeszcie. Wybrany prezydentem delegacyi austryackiéj Smolka natychmiast wygłosił mowę, w któréj oświadczył: Cesarz dotąd zdołał utrzymać pokój. Czy będzie można zachować go daléj? Oto kwestya, która ze względu na poważne wypadki w Bułgaryi stała się wątpliwą. Wierna tradycyi delegacya i teraz gotową będzie dostarczyć wszelkich środków, aby interes monarchii nie doznał uszczerbku. Narody monarchii nie będą szczędzić ofiary krwi i mienia, aby bronić praw i interesów monarchii, chociażby przyszło się uciec do ultima ratio...

Składająca się przeważnie z dyplamatów, byłych ministrów i innych ekscelencyi delegacya austryacka, przywykła do głosu przytłumionego, z razu bardzo się przestraszyła energiczną przemową Smolki. Atoli w dwie godziny potem nowowybrany prezydent delegacyi węgierskiéj hr. Ludwik Tisza, dzisiejszy minister a latere, poszedł za przykładem Smolki i wygłosił równie energiczne ostrzeżenie. Nakoniec także hr. Kalnoky nie mógł nie uwzględnić tego nastroju, a więc w komisyi delegacyjnéj oświadczył, że gdyby Rosya usiłowała przemocą zająć Bułgaryą, Austro-Węgry uważać to będą jako casus belli.

Oświadczenia te ocaliły niepodległość Bułgaryi. Główna zasługa należy się Smolce, który pierwszy w téj ważnéj kwestyi wypowiedział słowo decydujące. W pierwszéj chwili dużo rozprawiano nad tem, czy Smolka wygłosił swą mowę w porozumieniu z hr. Kalnokim, czy nie? Z ust samego Smolki wiemy, że ją wygłosił bez wszelkiego porozumiewania się z ministrem. Samodzielnie jako najwyższy reprezentant sejmowy powiedział to, co według swego rozumu politycznego i według przekonania swego uważał za stósowne. P. Smolka lepiéj od fachowych dyplomatów zrozumiał, że w podobnych wypadkach najkorzystniejszą jest rzeczą postarać się o to, aby sytuacya była całkiem jasna, aby nie pozostała żadna z tych dyplomatycznych dwuznaczności, które zwykle sprowadzają katastrofy. Odkąd Rosya była pewna, że jéj armia, wysłana do Zofii albo do Warny, spotka na swéj drodze pułki austryacko-węgierskie, musiała się cofnąć.

Smolka więc wtedy ocalił równocześnie niepodległość Bułgaryi i pokój europejski.

Nie mniéj ważne zadanie na polu polityki wewnętrznéj spełnił Smolka dnia 8 maja r. 1891. W nowowybranéj Izbie poselskiéj nie było stałéj większości parlamentarnéj. W komisyi adresowéj po-

Paryż, 26 marca. Oportunistyczne dzienniki wyrażają zadowolenie z wyniku wyboru Challemela Lacoura na kandydata do krzesła prezydyalnego w senacie. Challemel Lacour jest godnym następcą Ferrego. Senatorowie republikańscy wyrazili Constansowi sympatyą przez oddanie na niego licznych głosów, ale wyborem nie chcieli go krępować, ponieważ jego energią chcą rezerwować dla stanowiska ministeryalnego.

Paryż, 26 marca. Wedle depeszy gubernatora francuzkiego z Sudanu, pułkownik Combes pobił na głowę bandy Samoryego, które się obwarowały w Gueleba. W ręce zwycięzców dostało się wielu jeńców i bogata zdobycz. Samory został opuszczony przez swoich zwolenników; sądzą, że potęga jego na południu została zupełnie zniszczoną.

Waszyngton, 26 marca. Amerykański rezydent ministeryalny w Port-au-Prince telegrafuje, że że insurgenci z San Domingo wstąpili na terytoryum republiki Haiti. Wysłano im naprzeciw wojsko rządowe.

Nowy Jork, 25 marca. Z Valparaiso donoszą, że argentyński konsul w Porto Alegre został przyaresztowany na rozkaz gubernatora prowincyonalnego.

Paryż, 25 marca. Z Buenos Ayres donoszą, że dotychczasowy minister sprawiedliwości, kultu i oświaty, dr. de la Torre podał się do dymisyi. Na jego miejsce mianowany został dr. Amancio Alcorta.

Lizbona, 26 marca. Z Rio de Janeiro telegrafują, że wojsko rządowe pobiło powstańców prowincyi Rio Granda do Sul w mieście Bagé.

Paryż, 27 marca. Prefekt policyi ogłasza, że w St. Michel przyaresztowano anarchistę Mathieu, który jest sprawcą zamachu w restauracyi p. Very.

Saint Dié, 25 marca. Pogrzeb Ferrego odbył się tutaj przy licznym udziale ludności. Nad grobem przemawiało kilku mówców.

Rzym, 25 marca. Ajencya Stefaniego donosi: *Gdy król jechał dzisiaj do wili Borghese, jakiś ubogo ubrany człowiek rzucił na powóz królewski tytkę napełnioną ziemią* i został natychmiast przyaresztowany. Nazywa się on Bernardi, i jak dzienniki donoszą, cierpi na pomieszanie zmysłów.

Londyn, 24 marca. Izba niższa odrzuciła 262 głosami przeciw 222 wniosek Bartona, domagający się odroczenia posiedzenia Izby dla udzielenia nagany Morley'owi, który przestępcę Foleya, skazanego na siedmioletnie więzienie, po upływie dwóch lat od rozpoczęcia kary, wypuścił na wolność. Balfour zapowiedział następujące wotum nagany: Zachowanie się wykonawczéj władzy irlandzkiéj, która wybacza ciężkie zbrodnie, a wykonywaniu ustaw nie użycza dostatecznego poparcia, może się przyczynić do wskrzeszenia systemu teroryzmu i niepewności, w jakim już pogrążona była Irlandya, oraz do osłabienia powagi ustaw. Balfour żądał, aby nad tym wnioskiem otwartą była w poniedziałek dyskusya. Gladstone oświadczył w odpowiedzi, że rządowi przysługuje prawo oznaczyć dzień roztrząsania téj sprawy.

Moskwa, 24 marca. Rada miejska uchwaliła aby pogrzeb Aleksejewa odbył się na koszt miasta i równocześnie postanowiła rozdać pomiędzy ubogich 200,000 rubli dla uczczenia pamięci zabitego naczelnika miasta.

Rzym, 25 marca. Izba deputowanych została odroczoną do 10 kwietnia.

Bruksela, 26 marca. Dzisiaj została tu otwartą międzynarodowa konferencya celem organizacyi socyalistycznego kongresu w Zurychu. Niemcy reprezentuje Bebel i Liebknecht. Konferencya postanowiła, aby kongres socyalistyczny odbył się od 6 do 13 sierpnia.

Petersburg, 26 marca. Adjunkt ministra finansów, tajny radzca Jermołow, zostanie mianowany ministrem domenów.

Nowy Jork, 25 maja. „New Jork Herald" donosi o nadzwyczajnym zjawisku przyrody w Columbii, W pobliżu miasta Popayn położona góra Cruiż Loma znikła nagle z powierzchni. Już od kilku dni słyszano jakiś podziemny łoskot, aż wreszcie góra zupełnie się rozsypała, rozrzucając ziemię i kamienie po całéj okolicy. Około 12 ludzi straciło życie, a nadto rumowiska zabiły 100 sztuk bydła.

Nowy Jork, 25 marca. W Memfis i Tennessee straszny orkan wyrządził wielkie szkody. W dolinie rzeki Mississippi zostały prawie zupełnie zniszczone miasta Tunien i Cleveland.

„New-Jork Herald" donosi z Valparaiso, że w prowincyi Rio Grande do Sul insurgenci zrabowali miasto Allegretto; mieszkańcy stawiali waleczny opór. Jenerał Tillos, przywódzca wojsk rządowych, posuwa się ku miastu Bagé, zajętemu przez powstańców.

Madryt, 25 marca. Prowizoryum handlowe zawarte pomiędzy Hiszpanią a Niemcami, została wczoraj przedłożona do 31 maja.

---

jawiły się trzy różne projekta adresu: Bilińskiego, Plenera i Kaizla. Zanosiło się na to, że po raz pierwszy, Izba poselska nie będzie zdolną uchwalić adresu, lecz upadną wszystkie projekta, wygłaszające odpowiedź na mowę od tronu.

W tak krytycznéj chwili, gdy politycy daremnie szukali wyjścia z przykréj sytuacyi, na posiedzeniu 8 maja Smolka, oddawszy kierownictwo obrad wiceprezydentowi, zasiadł w pierwszéj ławie posłów polskich i zaproponował, aby, skoro stronnictwa nie mogą się zgodzić na adres, Izba poleciła swemu prezydyum wypowiedzieć cesarzowi podziękowanie za złożone w mowie od tronu dowody pieczołowitości o dobro ludów i zapewnić go o ich niezłomnéj wierności i uwielbieniu.

Rzecz oczywista. że, gdyby z takim wnioskiem był wystąpił hr. Taaffe, wszystkie stronnictwa opozycyjne byłyby głosowały przeciwko niemu. Gdyby zaś podobny wniosek był stawił który z przywódzców stronnictw, inne stronnictwa byłyby się oparły. Natomiast osobisty wpływ Smolki, jego zupełna bezstronność, jaka też szacunek, jakim się cieszył u wszystkich posłów, sprawiły, że wniosek jego został przyjęty jednomyślnie.

Nietylko z kolei Plener, Hohenwart, Jaworski, Coronini, Romańczuk, lecz także w imieniu frakcyi skrajnych Barenther, Lueger i Trojan wygłosili zgodę na wniosek Smolki. Tylko raz jeszcze w parlamencie zaznaczyła się podobna, szlachetna jednomyślność wszystkich stronnictw: 17 marca rb., gdy na porządku dziennym stanął wniosek, dotyczący dotacyi honorowéj i pomnika dla czcigodnego marszałka.

Tak ten mąż wyjątkowy posiadał w wysokim stopniu dar uszlachetniania drugich i stwierdzenia pięknéj uwagi zmarłego niedawno Taine'a:

„Ludzie nie zawsze są takimi egoistami i gburami, jak przypuszcza pessymizm. Tajny zmysł porywa ich ku postaciom idealnym. Gdy spostrzegą jednę z nich, padają na kolana. Polityk wtedy zapomina o ambicyi, literat o miłości własnéj, aferzysta o swych interesach, stawają się zdolnymi abnegacyi, czuję w sobie drgnięcie poety i rycerza, i chętnie wstępują na drogę szlachetną."

Wiedeń, 22 marca 1893.

Siódme roczne sprawozdanie

Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu z czynności w roku 1892,

opiewa, jak następuje:

„Rok ubiegły 1892, a siódmy istnienia Banku naszego, odznaczył się porównaniu do dwóch poprzednich lat nizką stopą dyskontową Banku Rzeszy. Takowa wynosiła od 17 stycznia 1892 roku do 28 października 1892 3% i tylko w pierwszych tygodniach roku i pod koniec roku podniosła się do 4%.

„Ze względu na to, że Bank nasz ma główne źródła swych zasobów pieniężnych w depozytach, od których płaci 4%, a dyskont swój normuje stopą dyskontową Banku Rzeszy, i dla tego, że pobierał przez główną część roku 5% od swych weksli, a od weksli Spółek w granicach regulaminem z dnia 24 maja 1892 roku określonych tylko 4½%, przeto i lubo i w upłynionym roku wszystkie konta zysk przynoszące znowu się powiększyły, jak to widoczna z niniejszego sprawozdania, plon nasz nie był tak obfity, jak w roku 1891, w którym stopa dyskontowa Banku Rzeszy była znacznie wyższą, wszakże w każdym razie dostateczny, aby i udotować fundusz rezerwowy nie tylko kwotami, ustawami naszego Banku przepisanemi, ale nadto odłożyć do specyalnéj rezerwy 2700 marek, razem zaś powiększyć fundusz rezerwowy o przeszło 10,000 marek i zaproponować walnemu zebraniu rozdzielenie dywidendy w dotychczasowej wysokości t. j. 6 procent.

„Konto administracyi wykazuje w roku 1892 rozchód o 2000 marek większy — gdyż o tyle w roku minionym zostaliśmy podwyższeni w podatkach — a podwyższenie to i w bieżącym roku jeszcze większy wykaże przyrost w rozchodzie.

„Znaczny popyt o pieniądze ze strony Spółek spowodował Zarząd i Radę Nadzorczą, że bardzo znaczne kwoty w przedsiębiorstwach prywatnych ulokowane, a przynoszące znaczniejsze zyski naszemu Bankowi, zostały wypowiedziane, a osiągnięta z tąd gotówka Spółkom do dyspozycyi stawiona i przez takowe zabsorbowana. Ponieważ zaś Spółki dogodniejsze mają warunki kredytu od osób prywatnych, przeto też łatwo do wytłómaczenia, że i zyski nasze z przytoczonych dwóch przyczyn, to jest z powodu większego podatku i stawiania Spółkom znacznych kwot do dyspozycyi o około 6000 marek się zmniejszyły w porównaniu do roku zeszłego, pomimo że konta wekslowe i lombardowe, z których głównie czerpiemy nasze zyski, razem podwyższyły się w ubiegłym roku o blizko 300,000 marek.

„Konto depozytowe wykazuje, jak z objaśnienia widoczna, ubytek depozytów, zjawisko, które w roku ubiegłym powtarza się we wszystkich prawie instytucyach finansowych. Wszakże z zadowoleniem wypada nam zaznaczyć, że liczba kont depozytowych t. j. osób deponujących, i w roku zeszłym powiększyła się u nas. Nie brak zaufania był też powodem wycofania kilku większych depozytów, lecz raczéj chęć większych zysków, dających się łatwo osięgnąć wobec nizkiego kursu papierów państwowych. Za kwoty wycofane zakupywano u nas przeważnie listy zastawne poznańskie, polskie listy zastawne i austryackie renty, które interesentom przynosiły większy procent, aniżeli opłacany przez nas 3½ i 4% od depozytów i ztąd też w papierach tych znaczniejsze mieliśmy obroty aniżeli w latach dawniejszych.

„Mimo ubytku depozytów nie potrzebowaliśmy jednakże zmniejszać portfelu wekslowego, bo ten, powtarzamy, nawet się powiększył, gdyż weksle z naszego portfelu chętnie były brane tak w Poznaniu i Berlinie i były nam obfitem źródłem funduszów, z którego dostatecznie mogliśmy zaspokoić popyt o żądany z naszego Banku kredyt.

„Rozwój czynności Banku przedstawia się w następującem zestawieniu bilansowem z końca roku 1892. Bilans ten jako też rachunek zysków i strat został zrewidowany przez komisyą rewizyjną i kredytową z łona rady nadzorczéj na ten cel wydelegowaną, a składającą się z pp. szambelana Stefana Cegielskiego, mecenasa i notaryusza Jana Głębockiego, Franciszka Andrzejewskiego, ks. radzcy Koteckiego i Stanisława Orłowskiego. Rewizyą bilansu, inwentarza i ksiąg handlowych Banku, oraz ocenienie weksli i wszelkich walorów bankowych, tak własnych, jak danych Bankowi na pewność hipotek, efektów i wszelkich innych wartościowych papierów dokonała komisya ta na 8 przeszło 4 godziny trwających posiedzeniach, a mianowicie dnia 15, 17, 20, 22, 24 i 27-go lutego, daléj 1 i 3-go marca 1893 r.

„Rada nadzorcza potwierdziła bilans i rachunek zysków i strat na posiedzeniu plenarnem, które się odbyło 7 marca r. b.

„W ciągu roku 1892 odbyła komisya kredytowa i rewizyjna 15 posiedzeń.

„Na posiedzeniu d. 14 maja, w którem wziął także udział ks. Patron Wawrzyniak jako kurator Banku, uchwaliła komisya warunki w celu unormowania stósunków kredytowych pomiędzy Bankiem a Spółkami zapisanemi.

„Nadto odbył ks. Patron Wawrzyniak jako kurator Banku rewizyą na dwóch posiedzeniach t. j. 1 czerwca i 13 grudnia 1892 r.

„Rada Nadoorcza, składająca się z pp. szambelana Stefana Cegielskiego jako prezesa, mecenasa i notaryusza Jana Głębockiego jako wiceprezesa, dyrektora Spółki melioracyjnej Stanisława Orłowskiego jako sekretarza, ks. radzcy Koteckiego jako zastępcy sekretarza, dalej z pp. Franciszka Andrzejewskiego z Poznania, Tadeusza Braunka z Zielnik, dyrektora Spółki średzkiej, Mikołaja Bogulińskiego z Środy, posła do parlamentu dr. Rzepnikowskiego członka Zarządu Spółki w Lubawie i hr. Jana Szołdrskiego z Żydowa, odbyła trzy plenarne posiedzenia.

„Kuratorem Banku jest ks. Patron Wawrzyniak z Śremu.

„Delegatami Patronatu Spółek Zarodkowych są pp. ks. radzca Kotecki, St. Orłowski i dr. Rzepnikowski.

„Z kolei starszeństwa występują w bieżącym roku z Rady Nadzorczej pp. Tadeusz Braunek i mecenas Jan Głębocki.

„Również przypada w bieżącym roku wybór delegatów Patronatu, jako członków Rady Nadzorczej. Patronat uchwalił na posiadzeniu, które się odbyło 6 marca r. b., proponować jako delegatów swych dotychczasowych trzech członków Rady Nadzorczej a ks. Kurator wybór ten zakomunikał Radzie Nadzorczej na posiedzeniu tejże, która się odbyła 7-go marca r. b.

„Wypada nam tutaj równocześnie zaznaczyć, że Walne zebranie akcyonaryuszów z powodu zmiany dotychczasowego ustroju Komitetu Związku Spółek Zaśobkowych winno równocześnie w myśl § 17 ustaw naszego Banku swe uznanie Patronatu zadokumentować.

„W skład personału bankowego wchodzą pp. Józef Thiel jako syndyk bankowy, Józej Kużaj jako buchalter, Władysław Tomaszewski jako kasyer, Fr. Rynarzewski jako kontroler, Mieczysław Kościelski jako korespondent, Maksymilian Starorypiński jako wolontaryusz i Franciszek Böttcher jako elew.

„Pp. Kużajowi i Tomaszewskiemu została udzielona prokura zbiorowa."

Akcyonaryuszami banku są obok osób prywatnych następujące Spółki: Bobowo, Borek, Brusy, Buk, Chełmno, Czarnków, Dolsk, Drzycim, Gniewków, Gniezno, Gniezno Ul, Gołańcz, Golub, Gostyń, Grodzisk, Górzno, Grudziądz, Inowrocław, Jarocin, Kamieniec, Kcynia, Kobylin, Koronowo, Kościan, Kostrzyn, Koźmin, Kórnik, Krobia, Krotoszyn, Krzywiń, Lissewo, Lubawa, Miejska Górka, Miłosław, Mixtat, Mogilno, Mur. Goślina, Oborniki, Opalenica, Ostrów, Ostrzeszów, Pierzchowice Bank ludowy, Pleszew, Poznań Bank, Poznan Spółka Melioracyjna, Pogorzela, Pszczew, Raszków, Rogoźno, Śliwice, Śrem Bank ludowy, Środa, Strzelno, Szamotuły, Toruń, Trzemeszno, Ujście, Wągrowiec, Wronki, Września, Xiąż, Zaniemyśl i Żnin. Z powyższych Spółek przypada na W. Ks. Poznańskie 51 a na Prusy Zachodnie 12 Spółek, razem 63 Spółek.

Bilans za rok 1892 przedstawia się w aktywach i pasywach na sumę 7476666 mr. 59 fen.

Czysty zysk 50219 m. 90 fen. ma się rozłożyć, jak następuje: do Funduszu rezerwowego marek 751090, do Rezerwy specyalnej 2709, do Dywidendy za rok 1892 30000, do Tantyemy 10000.

Dyrektorem Banku jest Dr. Kusztelan.

Walne Zebranie Akcyonaryuszów Banku Związku Spółek Zarobkowych odbędzie się jutro we wtorek onia 28. marca r. b. o godzinie 11-tej przed południem w hotelu francuzkim.

Towarzystwa i Spółki.

* Zażalenia w sprawie szkólnéj należy przesłać na ręce p. Dworkowskiego, Landsberger Allee nr. 2.

Berlin, dnia 22 marca 1893.

Komisya szkólna.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 27 marca

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował radzcę pocztowego Tomfordego w Poznaniu naczelnym dyrektorem poczty.

---

* **Na posiedzeniu** wydziału przyrodniczego Tow. Przyjaciół Nauk, które się odbyło w środę dnia 8 marca r. b., przedłożył najprzód Szanowny przewodniczący list p. J. Jackowskiego, górniczego inżyniera z Boliwii, wyrażający podziękowanie za zaszczyt zamianowania go członkiem korespondetem Tow. Przyjaciół Nauk i obiecujący nowe okazy z kopalni srebra, którą zawiaduje obecnie w półn. Boliwii, jakoteż z własnéj kopalni cyny, położonéj u szczytu góry Chorolque na wysokości 5500 metrów. Jestto niezawodnie najwyżéj po nad poziomem morza położona kopalnia. Szalona odwaga i żelazna wytrwałość młodego Poznańczyka przynosi zaszczyt imieniu polskiemu. Życzymy mu powodzenia w téj ciężkiéj pracy!

Daléj odczytał Szanowny przewodniczący list prof. Stelznera, który podaje kilka interesujących mineraloga określeń, odnoszących się do niektórych posłanych mu do obejrzenia minerałów. Dzieło jego o boliwiańskich minerałach i kruszcach będzie w głównéj części opartem na obserwacyi naszych okazów, jemu posłanych.

Referat „o wynikach prac prof. Wagnera poczynionych nad działaniem i zachowaniem się soli amoniakalnéj (siarczanu amonu) w roli" miał dr. J. Ulatowski. Siarczan amonu działa przy wielkich dawkach mniéj szkodliwie na rośliny, aniżeli saletra; jeżeli jednak gleba posiada niedostateczną ilość wapna, natenczas działa siarczan amonu o wiele gorzéj od saletry. Tak np. na murszach niewapnionych stanowiło podług prof. Wagnera działanie siarczanu amonu tylko 28% saletry; w razie zaś nawiezienia wapnem dochodziło działanie soli amoniakalnéj do 90% działania saletry.

Jeżeli wszystkie warunki są sprzyjające przy użyciu siarczanu amonu i saletry, to wynosi działanie azotu zawartego w siarczanie amonu w ogóle 90% działania odpowiedniéj ilości azotu saletry.

Działanie siarczanu amonu jest większem, aniżeli saletry, jeżeli ziemia nader przepuszczalna, gdyż długo trwające deszcze powodują zbyt szybkie wyługowanie saletry. Wartość nawozową siarczanu amonu można uważać podług stósunków i warunków w praktyce zachodzących przeciętnie za równą z wartością saletry chilijskiéj, jeżeli zastósowanie siarczanu amonu odbywa się racyonalnie i z uwzględnieniem odpowiednich warunków ziemi.

W dyskusyi ożywionéj zabierali głos nad tym przedmiotem pp. dr. Fr. Chłapowski mówiący o nitryfikacyi w ziemi za pomocą mikrobów i Aug. hr. Cieszkowski, który zwrócił uwagę na możliwość nitryfikowania za pomocą elektryczności statycznéj, oraz referent, przedstawiając sposób, w jaki zamienia się amoniak w roli na związki saletrowe przydatne na pożywienie roślinom.

Następnie domonstrował Szan. przewodniczący *dziobaka australskiego* (Ornithorhynchus paradoxus), zabitego w Australii przez p. Wład. hr. Zamoyskiego; okaz ten pochodzi ze zbiorów w Kórniku i jest samicą, co poznać po braku ostrogi znajdującéj się u samca po nad stópką zadnich nóżek. Widok tego zwierzęcia okrytego sierścią, podobną do téj, jaka zdobi wydrę lub bobra, z ogonem spłaszczonym i z dziobem szerokim kaczym, jest bardzo uderzającym. Właściwie prócz tuterka nie posiada dziobak innych morfologicznych właściwości wspólnych z zwierzętami ssącemi. Głowa jego podłużna, spłaszczona, zupełnie pozbawiona konch usznych, zakończona płaskim, szerokim dziobem, czaszka o cienkich ścianach, jak u ptaków; cała przednia część szkieletu, a więc kark, łopatki, podwójne z każdéj strony obojczyki (interclavicula) przypominają raczéj niski typ jaszczurów lub żółwi, aniżeli ssawców; para kości torebkowych na miednicy przypomina typ zwierząt workowych (marsupialia), a znów brak zębów, w których miejsce umieszczone są rogowe wyrostki, przypomina szczerbate (bezzębne, edentata), Język jest pokryty także rogowemi ząbkami, palce u nóg połączone obszerną pletwą, wystającą u nóg przednich po nad pazury, przydatne do rozgrzebywania szlamu i robienia nor podziemnych. Zadnie nogi silne, krótkie tak jak i przednie, obracają się na zewnątrz przy chodzie, jak u psa morskiego.

Widok tego stworzenia tak niezwykły, — że psy i koty uciekają przed niem. W Anglii, dokąd pierwsze okazy wypchane nadeszły, nie chciano z początku wierzyć, żeby taki zwierz mógł istnieć w ogóle, a okazy wypchane uważano za podrobione.

Zamiast osobnych otworów dla przewodów kiszkowego, moczowego i płciowego mają dziobaki tylko jeden otwór — kloakę — tak jak ptaki. Żywy dziobak wydaje woń przypominającą szlam stawowy lub rybę, pływa doskonale, jak kaczka, grzebie sobie na brzegach rzek i stawów głębokie nory, żywi się robaczkami, które dziobem wydobywa z mułu, ma ciepłotę krwi znacznie niższą od zwierząt ssących, bo tylko 25° C., a tem niższą od ptaków, których krew, jak wiadomo, ma temperaturę najwyższą ze wszystkich stworzeń, — a co najciekawsze, — dziobak żywo nie rodzi, jak inne ssawce, ale znosi *jaja* w pergaminowéj obsłonce. Fakt ten, któremu nie dowierzano dotąd i o którym powątpiewa na przykład Brehm w dziele: „Thierleben", jest teraz stanowczo stwierdzonym. Wyklute z jaj dziobaczęta przyczepiają się do skóry piersiowéj i brzusznéj dziobaka samicy za pomocą swego dziobka i wysesają z niéj pokarm, choć brodawek mlecznych nie posiada. Właściwéj stałéj torby jak na przykład kanguru i inne torbacze czyli workowce, nie ma samica dziobaka; jednakowoż na czas krótki zastępuje ją dla dziobacząt podobna do niéj fałda skóry brzusznéj, w któréj samiczka młode nosi. Przyznać trzeba, że dziobak łączy w sobie różne, rozmaitym rzędom i grupom zwierząt właściwe własności. Był też długo zagadką, nad którą sobie łamano głowę, odrzucając jako baśnie wiele rzeczy, które atoli okazały się zupełnie prawdziwemi.

Z familii jednootworowych oprócz dziokaka znaną jest tylko podobna do naszego jeża, ale z długim dziobem, kolczatka (echidna), którą odkryto w kilku gatunkach w Australii, Tasmanii i Nowéj Gwinei. Żywi się jak mrówkojad tylko mrówkami. Zresztą nie ma w całéj zoologii podobnego jajorodnego i w dziób ptasi zaopatrzonego ssawca. Jestto jeden z tych wyjątków, który gmatwa całkiem systematykę naturalistom.

Według podziału, opartego na embryologii, zwierzęta jednootworowe najbardziéj zbliżają się do torbaczy (workowców) i uważane były niejako za pierwsze ssawce (Prototheria), jakie na ziemi powstały, gdyż stoją na najniższym stopniu rozwoju ssących. W myśl Haeckla widziano w nich prototyp ssaków, co atoli nie jest udowodnionem wcale pod względem paleontologicznem.

Zaczęto też śledzić tem pilniéj za szczątkami ssawców paleontologicznych. Występują one, jak wiadomo, w trzeciorzędnéj (tertiaer) dopiero formacyi i to od razu w licznych odmiennych całkiem postaciach. Z kredowéj formacyi ich wcale dotąd nie posiadamy; jedyne szczątki dwóch przez Copé'go w Dakocie (w Ameryce Północnéj) dopiero co odkrytych ssawców (Chirax plicatus i Menicossus conquistus), nie podobnych zresztą wcale do jednootworowych, pochodzą już z warstw granicznych z trzeciorzędem. Przypominają one torebkowate i to ten ich oddział, który uczeni z powodu większéj ilości przednich zębów nazwali polyprotodontami. Typem jeszcze żyjącym téj grupy jest dydelf czyli amerykański opossum, nie posiadający wprawdzie wcale torebek, ale wyraźne wyrostki kostne nadłonowe, odpowiadające t. zw. torebkowatym kościom przy szkielecie. Właściwe torebkowate trzeciorzędu, dochodzące nieraz do olbrzymich rozmiarów i ograniczone już w trzeciorzędzie do Australii i krajów przyległych, stanowią w przeciwieństwie do wyżéj wymienionéj grupy torebkowatych grupę dwusiecznozębnych (diprotodonta), do których należą teraźniejsze kangury australskie.

W jeszcze dawniejseych od kredy i trzeciorzędu warstwach odnaleziono wprawdzie także szczątki ssawców, ale przypominające typ australskich torbaczy. Tak n. p. w triasie południowoafrykańskim i alzackim znaleziono gatunek *Tritylodon* i *Microlestes Oveni.* Podobnież w jurajskich warstwach Purbeck natrafiono na szczątki zwierząt typu torebkowatych czyli workowców.

Można zatem wnosić, że rozdział lądu australskiego od azyatyckiego musiał nastąpić już w okresie mezozoicznym, skoro nie tylko flora, ale i fauna australska pozostała jakby odosobniona i przedstawia nam jeszcze typy, które w Azyi, Europie i Ameryce istniały tylko w czasach jurajskich. Kości jednakowoż zwierząt podobnych do jednootworowych, do których należy dziobak, nie znaleziono dotychczas nigdzie z wyjątkiem chyba jednego szkieletu w Nowéj Gwinei wykopanego, kolczatki *Proechidna* w warstwach górnych trzeciorzędowych.

Wszystkie starania, aby pierwotne diprotodontia odnieść do dziobaka (ornithorhynchus paradoxus) polegają jedynie na dowodzeniu pewnego podobieństwa tylnych ich zębów trzonowych do rudymentarnych rogowych wyrostków, zastępujących zęby u dziobaka. Innéj analogii nie ma.

Tak więc paleontologia nie dała dotąd potwierdzenia żadnego hypotezom Haeckla, na których tenże zbudował swą genealogią zwierząt ssących za pośrednictwem jednootworowych.

Podany przez niego jako ogniwo pomiędzy bardzo nizkiemi mięczakami (ascidia) a kręgowemi najniższemi

(rybami), lancetnik (amphioxus lanceolatus), jeżeli w ogóle do ryb może jeszcze być zaliczonym, jest bowiem bez mózgu, bez właściwego serca, bez kręgów, posiada bowiem tylko strunę grzbietową, chrząstkowatą tak jak larwy ascydyi, i podobne doń jestestwa nie mogły po sobie pozostawić żadnych śladów (skamieliu), gdyż to zbyt miękkie zwierzę, tak samo ascydye, których gatunki w postacie skamielin również nie są znane.

Skoro jednak teorya Haeckla nie może takich luk w ewolucyi zapełnić nawet zaciągniętemi z paleontologii dowodami, nie może też przekonywać tych, którzy się temu przypuszczeniu sprzeciwiają. Daleko więcéj interesu budzącemi, bo więcéj prawdopodobieństwa mającemi za sobą, są typy przejściowe między rybami a płazami, lub też między gadami a ptakami.

Płazorybami można nazwać n. p. gatunek ryb posiadających prócz oskrzeli także płuca, oraz ślady kończyn. Są to ryby dwudyszne (dipnoi), do których należą żyjące dotąd płazoryby: lepidosiren i protopterus. Paleontologicznych nie brak takich okazów już w epoce węglowéj a jak niektórzy utrzymują także w dawniéj; z epoki jurajskiéj znów znanym jest rybojaszczur (Ichtyosaurus) z zaginionéj już wielkiéj gromady olbrzymich jaszczurów morskich ryby przypominających.

Także pewne zbliżenie między ptakami zębatemi i z długim ogonem jaszczurczym pokrytym piórami, jakie znaleziono w formacyi jurajskiéj i kredowéj (archeopteryx), do jaszczurów skrzydlatych, których okazy w szczątkach posiadamy, nie ulega wątpliwości.

Dr. Józef Ulatowski,
sekretarz wydziału.

* **W wyższéj szkole żeńskiéj** pani Estkowskiéj ukończyły bardzo chlubnie całkowity kurs nauk następujące panienki, Helena Thomas z Potwicy, Helena Niestrawska z Grodziska i Zofia Powidzka z Królestwa Polskiego.

* **Przewodniczącym** w najbliższéj sesyi sądów przysięgłych, rozpoczynającéj się dnia 24 kwietnia r. b., mianowany został dyrektor sądu ziemiańskiego Crome.

* **Do Ogrodu zoologicznego** nadejdzie niebawem partya ciekawych okazów zwierząt. W samym ogrodzie natura i ręka ludzka urządza liczne upiększenia; wkrótce będzie tamże urządzonym wielki plac dla zabaw. Kto przed 1 kwietnia karty wstępu nie odnowi w biurze przy ulicy Podgórnéj nr. 4, ten nie będzie mógł podczas świąt Wielkanocnych wnijść do ogrodu gratis.

Przy téj sposobności donosimy, że kangur, należący, jak wiadomo, do zwierząt workowatych, ma obecnie młode, wysuwające od czasu do czasu łepek z worka, w jakim je matka na brzuchu swym nosi. Ciekawe to zapewne dla wielu zjawisko.

* **Ze srebra** skradzionego p. Mydelskiemu zostało dotychczas 186 sztuk; brakuje jeszcze 74. Kradzież popełnioną została pomiędzy kościołem a młynem św. Jańskim. Złodzieje część srebra zabrali na Zagórze, a część zakopali we wałach fortecznych. Mylném jest, jakoby waliza ze srebrem przytwierdzoną była z tyłu u powozu, takowa przymocowaną była na wierzchu karety i złodzieje musieli się wśród jazdy z tyłu na wierzch wskrobać. Pp. M., siedzący w powozie, ani woźnica, przykryty daszkiem, rabusiów wcale nie spostrzegli.

* **Larum** zatrąbiono w sobotę rano o godzinie 7½ rano. Wojska pospieszyły dość szybko przed komendanturę jeneralną celem odebrania dalszych rozkazów. Sądzono początkowo, że cesarz zapowiedziany swój przyjazd uskutecznił.

* **Pan mecenas** Jażdzewski porzucił praktykę adwokacką i wykreślony został z listy adwokatów przy tutejszym sądzie ziemiańskim.

* **Dziś o** godzinie 5 po południu odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj, na którem ustanowiony zostanie etat dla administracyi kamelaryjnéj.

* **Połączenie** telefoniczne miast Berlin-Poznań-Bydgoszcz-Królewiec, z odnogą Bydgoszcz-Toruń oddane zostanie do użytku publicznego prawdopodobnie z końcem przyszłego miesiąca.

* **Do tutejszéj szkoły** średniéj chłopców uczęszczało na początku półrocza letniego 1067 uczniów i to 323 katolików, 533 ewangelików i 211 żydów — 227 Polaków, 840 Niemców. (Jakoś różnica pomiędzy katolikami a Polakami jest zbyt wielka, tak, że się nasuwa pytanie, czy czasem Polaków z niemieckiemi nazwiskami do Niemców nie zaliczono.) Miejscowych było 961, zamiejscowych 106. Na początku półrocza zimowego było 1016 uczniów — 306 katolików, 515 ewangelików i 194 żydów 214 Polaków, 802 Niemców 802 miejscowych, 107 zamiejscowych. — W końcu półrocza zimowego spadła liczba do 991 uczniów.

* **Do szkoły** średniéj dziewcząt uczęszczało na początku zimowego półrocza 1892/93 694 uczennic i to 144 katoliczek, 376 ewangeliczek i 174 żydówek — 82 Polek, (!) 612 Niemek — 665 miejscowych, 29 zamiejscowych. Z końcem roku opuszcza szkołę 20 uczennic.

* **Egzamin** na pomocników aptekarskich złożyło w dniu 22 i 23 b. m. trzech uczniów, Kaffier z Pniew, Kornacki z Wronek i Mamlok z Ostrowa.

* **Urzędy** pocztowe otrzymały wskazówkę, iżby publiczności udzielały bliższych objaśnień co do zaprowadzenia średniego czasu europejskiego, różnicy pomiędzy czasem miejscowym a średnio europejskim itp.

* **Większą** nieruchomość przy ulicy Piaskowej nabyło w tych dniach konsorcyum z Berlina i zamyśla tam wybudować szlachtuz koński.

* **Do pielgrzymki** polskiéj z archidyecezyi naszych przyłączy się i delegat z Warmii, wysłany kosztem polskich Warmiaków a czytelników „Gazety Olsztyńskiéj."

* **Niemieckie gazety** donoszą o setnéj rocznicy wejścia wojsk pruskich do krajów polskich, piszą, że zabrały pomiędzy innemi jakieś województwa Sirodien, Lanczie, Dobreczin. Spodziewaćby się należało, że przynajmniéj potomkowie ówczesnych zaborców będą wiedzieli, co do Prus przypadło, ale nowym historykom wcale o dokładność, zwłaszcza gdy idzie o ziemie polskie, widocznie nie chodzi. To przecież nazwy ani nie polskie, ani nie niemieckie.

* **Na sali Lamberta** zebrali się w piątek po południu rolnicy niemieccy w niezwykłéj liczbie celem zaznaczenia swego stanowiska do „Związku rolników". Sala była szczelnie napełniona. P. major Endell z Kiekrza zagaił zebranie mową powitalną, zakończoną okrzykiem na cześć cesarza, poczem uchwalono wysłać telegram do monarchy z zapewnieniem wierności. Następnie mówił p. Endell o celach i dążnościach „Bundu" i wzywał do łączenia się z tym związkiem. Mówca zaznaczył, że obowiązkiem rólników jest obstawać za projektem wojskowym. Natomiast nie można się zgodzić na traktat handlowy z Rosyą, gdyż tenże obniża cło rólnicze ze szkodą produkcyi krajowéj. Głównym mówcą był p. Treskow z Radojewa, który wykazywał powody, dla których „Bund" powstać musiał i omawiał dalszy kierunek postępowania. Trzecim mówcą był dr. Rösicke, drugi przewodniczący „Bundu". Krom tych przemawiało jeszcze kilku mniejszych posiedzicieli, żądając obniżenia podatku gruntowego. W końcu przyjęto rezolucyą, zgodną z rezolucyą uchwaloną na dniu 18 lutego rb. w Tivoli w Berlinie.

* **Z kroniki szkólnéj.** Ustanowieni zostali definitywnie nauczyciele: Cempel od 1 marca w Psarach, Kociński w W. Sokolnikach, Prumbs w Nowéjwsi, powiat babimoski, od 1 kwietnia; Wiśniewski w Tomicach, nauczycielka Freitag w Wrączynie, Binder w Ostrowie, Michalak w Komornikach, Lubiewski w Kołaczkowie Martin w W. Krzycku, Förster w Mochach, Brasse w Chruszczynie, Piątkowski w Bieganowie; odwołalnie nauczyciele resp. kandydaci nauczycielscy: Schulz w Obrze, Maćkowiak w Wrzemborzu, Volkmer w Stokach, Lewandowicz w Nowéj Dąbrowie, Kempiak w Borui od 1 marca; Taube w Siedlcu, Wojciechowski w Chwałkowie od 16 marca; Regulski w Dębcu, Werner w Nietążkowie, Kruppik w Pawłowicach od 1 kwietnia.

† **Dr. Michał Hulewicz**, adwokat w Toruniu, znany w szerszych kołach społeczeństwa naszego jako mąż prawy i szlachetny, zmarł w piątek po kilkoletniéj chorobie. Cześć jego pamięci — spokój jego duszy.

* **Ostrorogski** magistrat życzy sobie osiedlenia w Ostrorogu lekarza, któremu miasto ofiaruje dodatek 450 marek rocznie za leczenie ubogich. Lekarz musiałby atoli utrzymywać aptekę domową.

* **Ostrów**, 25 marca. W gimnazyum tutejszem odbył się dnia 22 marca egzamin uprawniający do służby jednorocznéj, pod kierownictwem radzcy p. Poltego. Sekundanerów niższych było w ogóle 34, patent jednakże uzyskało tylko 21. Z tych uwolniono od ustnego 12, pomiędzy nimi 6 rodaków: Jana Donata, Jana Maciaszka, Konrada Pomorskiego, Maryana Pospieszalskiego, Antoniego Szaca i Józefa Wolffa.

* **Jarocin.** Uczniowie Trafankowski, Mazurek, Wojciechowski, Lippe, Kornas, Zaborowski, Wiesner, Panczuk, Leonhard,, Szymański, Ludwiczak i Ciesielski liczący każdy przeszło 17 lat, skazani zostali niedawno przez sąd ławniczy na 1 markę kary za każdy dzień, w którym nie przybyli do szkoły uzupełniającéj, a to na podstawie statutu lokalnego, przepisującego, że do szkoły uzupełniającéj winni chodzić uczniе, którzy jeszcze 18 roku życia nie ukończyli. Przeciwko temu wyrokowi założyli rekurs, dowodząc, że na podanie kilku majstrów do prezesa rejencyi o zupełne zniesienie szkół uzupełniających, nadeszła odpowiedź iż pan minister handlu zadecydował, aby przymus uczęszczania do szkoły uzupełniającéj dotyczył tylko uczni jeszcze 17 lat nie liczących. Izba karna w Krotoszynie uwolniła też wspomnianych uczni od kary, nakładając koszta kasie państwowéj. — Nauczyciel tutejszy Schlabs otrzymał nagrodę za skuteczne nauczanie niemczyzny.

* **W Kaźmierzu** w powiecie szamotulskim odbyło się eszłego czwartku poświęcenie nowéj pięcioklasowéj szkoły katolickiéj. Według referatu „Pos. Tagebl." byli tam obecni tylko landrat Blankenburg i inspektor powiatowy dr. Baier. O księdzu katolickim nie ma wzmianki. Natomiast dowiadujemy się z tegoż pisma, że rejencya do dwóch nauczycieli Polaków, dodała dwóch Niemców katolików.

* **Kępno.** W Sulbie zamknięto szkołę katolicką z powodu grasującego pomiędzy dziećmi szkólnemi tyfusu, na który ostatecznie i dzieci tamtejszego nauczyciela zachorowały.

* **Inowrocławskie** gimnazyum liczyło w końcu półrocza zimowego 251 uczniów i to: 80 katolików, 120 ewangelików, 6 dysydentów i 45 żydów, — 164 miejscowych, 181 zamiejscowych, 6 zagranicznych.

* **Piła.** W gimnazyum tutejszém było w dniu 1 lutego r. b. 265 uczniów — 21 katolików, 195 ewangelików 47 żydów — 164 miejscowych i 101 zamiejscowych.

* **Wągrowiec.** Do gimnazyum tutejszego uczęszczało w końcu roku szkólnego 183 uczniów i to 98 katolików, 57 ewangelików i 28 żydów — 79 miejscowych, 103 zamiejscowych, 1 obcokrajowiec.

* **Wyrzysk.** Majętność rycerską Brostowo pod Miasteczkiem, obejmującą 1766 hektarów obszaru, kupił p. Berlinik od dotychczasowego właściciela Rosenaua za cenę 950,000 m.

* **Nakło.** Według programu liczyło gimnazyum tutejsze w półroczu zimowém 206 uczniów i to 55 katolików, 104 ewangelików, 47 żydów — 95 miejscowych, 110 zamiejscowych i 1 obcokrajowiec.

* **Chełmińska dyecezya.** Dnia 21 bm. otrzymał ks. Józef Prabucki, wikaryusz przy kościele św. Birgity w Gdańsku, kanoniczną instytucyą na probostwo w Łobdowie, a 22 bm. ks. Teofis Lipski, administrator w Garczynie na tamtejsze probostwo. Przeniesieni są księża wikaryusze: Ks. Mikołaj Frydrychowicz z Trąbek do Skarlina, ks. Walery Siegmund z Grudziądza jako wikaryusz tumski do Pelplina, ksiądz Antoni Dylewski z Gdańska do Wiela, ksiądz Michał Belakowicz ze Sliwic do Komórska, ks. Melchior Bałłach z Lubawy do Sliwic i ks. Bernard Łosiński z Skarlina do Lubawy. Z nowo wyświęconych księży ustanowieni są wikaryuszami: ks. Otton Baranowski w Golubiu, ksiądz Marceli Brzeziński w Kościerzynie, ks. Franciszek Okoniewski w Kamieniu, ks. Bernard Rhode w Trąbkach.

* **Z Krakowa** doniósł nam już po zamknięciu redakcyi w piątek telegraf, że tamże straż skarbowa przedsięwzięła na wielką skalę rewizyą u żydów za przemycanemi towarami. Z pism krakowskich dowiadujemy się obecnie bliższych szczegółów, które tu podajemy: Krakowska dyrekcya skarbu, mając uzasadnione poszlaki, że żydzi krakowscy, zwłaszcza na Kaźmierzu, przemycają z zagranicy towary na wielką skalę, skoncentrowała na czwartek około 80 urzędników z całego powiatu krakowskiego, w celu dokonania rewizyi. W czwartek rano już o godz. 5 zebrały się w budynku policyjnym „pod Telegrafem" komisye, mające tych rewizyi dokonać. Takich komisyi było 17; każda składała się z wyższego urzędnika, lub wyższego funkcyonaryusza straży skarbowéj, z dodaniem 2 członków straży skarbowéj i asystencyi z ramienia władzy politycznéj, ewentualnie przy dodaniu, jako fachowego znawcy, urzędnika celnego. Owe 17 komisyi dokonały rewizyi w 66 sklepach i mieszkaniach prywatnych, wyłącznie żydowskich. Równocześnie z przybyciem na miejsce rewizyi, kierownik komisyi doręczał stronie dekret na odbycie rewizyi, a nadto wykazywał się poleceniem władzy kompetentnéj, upoważniającem komisyą do odbycia rewizyi. Podczas rewizyi, na Kazimierzu szczególniéj, zapanował ogromny popłych; niejednokrotnie wyrzucano paki oknami ze sklepów, lub przenoszono do innych sklepów, gdzie znów towarów z obawy przyjmować nie chciano. Wzmocniona straż policyjna czuwała, aby nie przyszło do zbiegowisk, lub jakiego starcia. Komisye śledziły głównie za materyami kaszmirowemi, suknami, wstążkami i t. d. nieoclonemi i przemyconemi. Również znaleziono kilka pak kart do gry niestęplowanych, daléj kilka skrzynek wyrobów złotych zagranicznych, które nie miały próby krajowego urzędu probierczego. Rzeczy te odebrano i odesłano do urzędu probierczego. W kilku punktach właściciele towarów wykazali się kwitami celnemi, pokrywającemi rzeczone towary i po złożeniu takich dowodów komisye nie kwestyonowały wcale i nie zabierały towarów. Zabierały tylko te, które miały cechy, iż pochodzą z zagranicy, a nie były pokryte kwitami celnemi. Zachodziły w paru miejscowościach wątpliwości co do pochodzenia i oclenia towarów, w takich razach towar zabrano do ostatecznego ocenienia fachowego. Zabrane towary przenosili strażnicy i tragarze pod asystencyą straży skarbowéj do magazynów celnych. By handlu nie tamować, zarządziła powiatowa dyrekcya skarbu ustanowienie osobnych fachowych komisyi, które oszacują zabrany towar poszczególnym kupcom; każdy z tych kupców może otrzymać towar swój natychmiast po złożeniu pełnej szacunkowej wartości tytułem kaucyi, a towar ten będzie mógł zaraz wprowadzić w handel. Od wydanego właścicielowi towaru zatrzyma władza próbki, celem dalszego użytku. Z rezultatu dokonanych rewizyi i konfiskat można na pewno wnosić, że da on podstawę do wielkiego procesu, który może przewyższy wszelkie poprzednie rozmiarami, na tak rozległą bowiem skalę odbywało się przemycanie w długim lat szeregu. Komisye zabrały też napotkane w miejscach rewizyi korespondencye, stanowiące bardzo cenny materyał.

* **W „Kraju"** czytamy: „Pogrzeb ś. p. Arcimowicza, najstarszego senatora I departamentu senatu odbył się dnia 5 b. m. W mieszkaniu zmarłego odprawiano nabożeństwa *katolickie i prawosławne.*" — Co to ma znaczyć? Zkąd przy zwłokach zmarłego katolika biorą się popi prawosławni?

* **Lwów**, 24 marca. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie rady miejskiéj, na którem prezydent Mochnacki przemówił w te słowa: „Jak panom wiadomo, ustąpił z życia parlamentarnego w wiedeńskiéj radzie państwa długoletni jéj prezydent, dr. Franciszek Smolka, lwowski poseł do rady państwa, który doszedł do najwyższéj godności prezydenta parlamentu wiedeńskiego na chlubę dla naszego grodu i na chlubę dla całego narodu polskiego. Wszystkie stronnictwa w parlamencie wiedeńskim jednozgodnie oddały cześć i hołd zasługom tego weterana parlamentarnego. Tem bardziéj przystoi nam to uczynić, gdyż był to nasz długoletni reprezentant w wiedeńskiéj radzie państwa. Pozwalam sobie przeto następujące postawić wnioski: 1) Rada miejska uda się do JE. dr. Smolki z podziękowaniem za jego dotychczasowe zaszczytne zastępstwo naszego grodu. 2) Umieści biust marmurowy JE. dr. Smolki ku wiecznéj pamięci w sali ratuszowéj. 3) Obejmie opiekę nad kopcem Unii lubelskiéj." — Wnioski te przyjęto jednogłośnie przez aklamacyą. — Bank krajowy nabył dla grona swych klientów dobra Zbaraskie od księżnéj Jadwigi de Lignes. — Dobra Zbaraskie położone w powiatach zbaraskim i tarnopolskim, obejmują 15 korpusów tabularnych z obszarem 11,220 morgów. Bank krajowy zamierza przeprowadzić parcelacyą całego majątku w drodze rozsprzedaży pojedyńczych ciał tabularnych, przeznaczając do drobnéj parcelacyi grunta w miasteczku Zbarażu położone i części poszczególnych ciał tabularnych od budynków folwarcznych więcéj oddalone.

* **Mundury kul nieprzepuszczające.** Z Manheimu donoszą przed kilku dniami dzienniki, że krawiec tamtejszy Dowe, wynalazł materyą na mundury, któréj kula nawet z nowego karabinu repetierowego przebić nie może, chociażby na odległość dość małą. Wiadomość tę uważano początkowo za kaczkę dziennikarską, tymczasem późniejsze doniesienia stwierdzają w zupełności odkrycie Dowego. Odkrycie to sprawia naturalnie łatwo do pojęcia wrażenie w niemieckich sferach wojskowych, a dzienniki przepełnione są informacyami i szczegółami o nowym wynalazku, który może sprawić wielki przewrót nietylko w dziedzinie wojskowéj, ale i w dziedzinie politycznéj. Materya Dowego jest rodzajem kompozycyi, złożonéj z masy silnéj i ogromnie zbitéj, a przytem dość lekkiéj, bo na okrycie jednego człowieka nie potrzeba więcéj, jak 3 kilogramy. Krawiec Henryk Dowe ma lat 34, sposób wyrażania się świadczy o rzeczywistéj inteligencyi; w ogóle na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie nader sympatyczne. Z pochodzenia jest Westfalczykiem; od szesnastego roku życia zarabiał sam na swoje utrzymanie, naprzód jako pastuch bydła, potem krawiectwem, którego wyuczywszy się, ruszył w świat. Przez jakiś czas mieszkał w Innsbrucku; mając lat 24 ożenił się i od tego czasu narażony był na nędzę i nieszczęścia. Wszystkie przedsięwzięcia Dowego kończyły się ruiną; od siedmiu lat bez przerwy zagościła w domu ubogiego krawca choroba, która zabrała mu troje dzieci, a przed rokiem i żonę. Dowe mieszka na przedmieściu, w małem, ciasnem mieszkaniu z dwojgiem dzieci, sześcioletnim chłopcem i dwuletnią dzieweczynką i zapewnia, że nigdy nie zajmował się studyami chemicznemi, a jakkolwiek służył we wojsku, przez cały czas służby używany był jako krawiec.

Wynalazek dokonany był już przed pięciu miesiącami, ale ci, przed którymi ze swojem odkryciem się zwierzył, uważali Dowego za fantastę a nawet przypuszczali w nim pewne zboczenie umysłowe. Miesiąc temu opowiedział Dowe o swoich nieprzenikliwych mundarach mieszkającemu w sąsiedztwie lekarzowi, dr. Gutkindowi i robił przed nim próby za pomocą wypożyczonego rewolweru. W piątek tydzień kapitan mannheimskiego garnizonu, Ziegler, w asystencyi licznych wojskowych strzelał do tablicy z bardzo miękkiego drzewa pokrytéj masą pomysłu Dowego z nowego karabinu repetierowego, model 1888 7½ milimetrowego kalibru. Na odległość 400 kroków stwierdzono absolutną nieprzenikliwość; na 200 kroków zrobiła kula wklęśniecie 3 milimetrowe. O ile można wnioskować istota wynalazku polega na tem, że stalowe pokrycie kuli przy uderzeniu o materyą wynalazku Dowego ulega zniszczeniu, a roztopiony już przez nacisk powietrza przy gwałtownéj szybkości pędu ołów wypływa, nie zrządzając szkody.

Z Berlina donoszą, że kapitaliści tamtejsi nabyli już ten wynalazek.

* **Wiadomość**, jakoby japoński major Fukuszima był już dotarł do Władywostoku, polegała na niedokładnem zrozumieniu depeszy jego, przesłanéj do ambasady japońskiéj w Berlinie. Major depeszował nie z Władywostoku, lecz z Błagowieszczeńska w Syberyi, dokąd przybył przy dobrem zdrowiu. Ztąd zamierza on udać się konno przez Mandżuryą do Władywostoku, zkąd nie zamierza udać się wprost do Japonii, lecz najpierw do Pekinu, a następnie do Szangai, ztąd dopiero parowcem do Nagasaki a wreszcie z tego miasta znowu konno wzdłuż wybrzeża Japonii do Tokio, ostatecznego celu swéj podróży.

* **Niedziela.** „Swiat się kończy" wołają niektóre pisma angielskie, słysząc co się dzieje w ich ratuszu. Oto Lord Major, czyli prezydent Londynu, wyraził się, że niedziela angielska, tj. święcenie jéj domaga się naprawy, że należy ją święcić tak, jak to widzimy na lądzie stałym, „gdzie jest ona wielkiem błogosławieństwem dla ludzi", że słowem można i trzeba pozostawiać w niedzielę otworem galerye i muzea, aby korzystać z nich mogli ludzie, którym brak czasu nie pozwala na to w dzień powszedni. Jednogłośnie też zgodzono się z prezydentem, że w razie takiego „lądowego" święceni niedzieli" urzędnicy muzealni będą musieli mieć jeden dzień wolny w tygodniu.

* **Liberye.** We francuzkiéj Izbie deputowanych uchwalono niedawno wniosek obłożenia podatkiem liberyi. Z okazyi téj „Figaro" opisuje zbytek, panujący w ubraniach służby. Liberye robione są z najprzedniejszego sukna, do obszycia używają galonów pozłacanych i posrebrzanych, w cenie 20—50 franków za metr, tak, iż garnitur liberyowy kosztuje od 700—800 fr. Przynajmniéj raz na rok zmieniać go trzeba, to też nie wiele domów może sobie pozwolić na zbytek podobny. Najpiękniejsze liberye ma służba p. Carnota: szafirowe z czerwonem i srebrem; Rotszylda: płaszcze i fraki jasno-niebieskie, dolne ubranie żółte; księżny de Sagan: żółte ubranie górne, czerwone dolne; hrabiny de Ferronays: czerwone fraki, białe pantalony; odznaczają się także bogactwem liberye noszone przez służbę lorda Dufferin, daléj posła niemieckiego, austryackiego itp. Liberye galowe noszone są tylko w domu lub przy ważniejszych uroczystościach. Rzadko bardzo spotyka się liberyą à la Daumont, złożoną ze skórzanych spodni i aksamitnego lub jedwabnego fraka. Kosztuje ona najmniéj 500 fr. Na ostatnich wyścigach w Longchamps zwracały uwagę liberye Daumont służby Carnota i hr. Potockiego. Nie wielu już magnatów trzyma strzelców. Przeciętna liberya kosztuje 150—200 fr. Kolory są ograniczone: czarny, niebieski, zielony, ale jest 60 odcieni. Liberya strzelecka kosztuje 300 franków i sporządzana bywa przeważnie z myśliwskich ubrań panów, za dodaniem galonów. Cztery największe domy paryskie wydają ogółem na liberye półtora miliona franków. Aż 10,000 osób pracuje nad zaopatrywaniem Paryża w liberye.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek 28 marca św. Sykstusa III Pap.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 45. Zachód o godzinie 6 minut 26.

---

* ***W święto*** Zwiastowania N. M. P. obchodził ks. Spaeth, prebendarz przy kościele pofranciszkańskim 25-letni jubileusz kapłaństwa. Pod kierownictwem pana Schoena, dyrygenta chóru tegoż kościoła, odśpiewał chór śpiewaków już w wieczór przed jubileuszem 3 piękne pieśni. W imieniu chóru przemówił nauczyciel pan Brunzel ofiarując jubilatowi kosztowny album jako podarunek chóru. Dyrygent sam zaś ofiarował srebrny medal z portretem Ojca św. Kościół umajł pan Krug, który wogóle bardzo gorliwie się starał o podniesienie uroczystości. W sam dzień uroczystości odprawił ks. jubilat sumę o godz. 10. Asystowali mu ks. Gwardyan Przybylski od Karmelitów jako presbyter assistens ks. Hejnowski jako dyakon, ks. Becker jako subdyakon. Kazanie wygłosił ks. prof. Kloske od gimn. Maryi Magd., wybrawszy sobie za temat podwójny urząd kapłana, jako tego, który Pana Boga błaga a ludzi prowadzi do zbawienia. Jak zwykle, kaznodzieja mówił przystępnie do każdego a ślicznie. Po sumie nastąpiły właściwe powinszowania. W imieniu tutejszych księży przemówił ks. prof. Kloske ofiarując jubilatowi pyszny pająk i regulator. Podziękował mu serdecznie ks. Spaeth, wspominając zarazem zmarłych kolegów którzy z nim razem otrzymali święcenia kapłańskie. Pan dyrektor Meinertz, dyrektor gimnazyum św. Maryi Magdaleny, jako prezes dozoru kościelnego i po ślicznéj przemowie podarował w imieniu parafian złoty kielich, którego ks. Jubilat co dopiero był użył przy sumie; żywy różaniec podarował krzesło. Na ostatku powinszowała deputacya nowozałożonego towarzystwa młodzieży św. Antoniego.

Oprócz tych wielu oznak, otrzymał Jubilat wiele jeszcze innych podarunków i życzeń w listach i przez telegramy. Przebieg uroczystości był bardzo podniosły, a u tych, którzy jéj świadkami byli, zostawił niezatarte wrażenie. Dowodzi to, że ks. Jubilat powszechnym się cieszy szacunkiem u konfratrów i świeckich, u Niemców i Polaków.

---

* ***Mikołajki,*** Prusy Zachodnie dnia 24 marca. Świętokradzka kradzież popełniona w parafialnym kościele w Szenwyzie poczyna się wykrywać. Przed kilku dniami znaleziono ukradzioną puszkę w słuchalni w kościele parafialnym w Prabutach, niestety bez Sanctissimum. Na kilku miejscach puszki są ślady wyryte, z pewnością chcieli złodzieje przekonać się o kosztowności materyi, która wcale zbyt droga nie jest. Złapano także opryszka, na którego najwięcéj pada podejrzenie, pochodzącego z Prabut, w Gniewie. Może też teraz się wykryje, gdzie Najświętszy Sakrament podziano. Parafianie też gorąco się do Pana Boga modlą, to nowenny do św. Antoniego odprawiając, to na msze święte składając, aby za krzywdę wyrządzoną Pana Jezusa przeprosić. Jutro, w uroczystość Matki Boskiéj, odprawi się za pozwoleniem władzy biskupiéj solenne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w tym samym celu.

Telegram giełdowy.

Berlin, 27 marca 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	25	27
Pszenica osłab.		
na kwiecień-maj	150 50	151 —
na czerwiec-lipiec	153 25	153 75
Żyto osłab.		
na kwiecień-maj	131 —	131 25
na czerwiec-lipiec	134 25	134 75
Oléj rzep. spok.		
na kwiecień-maj	50 10	50 —
na wrzes.-paźdz.	51 30	51 30
Okowita stale.		
eksportowa . .	35 60	35 80
na kwiecień-maj	34 50	34 60
na czerw.-lipiec .	35 30	35 40
na lipiec-sierpień	35 70	35 80
na sierp.-wrzesień	36 —	36 10
na wrzes.-paźdz.	— —	— —
spożywcza . . .	55 30	55 50
Owies		
na kwiecień-maj	144 25	144 50
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .		
okowity kw. ekp.	0,000	0,000
„ „ spoż.	0,000	

	24	25
Niem. 3% poż. pań.	87 30	87 40
Consol. 4% . .	107 60	107 60
Consol. 3½% .	101 20	101 25
Pozn. 4% l. zast.	102 50	102 50
Pozn. 3½% l. zas.	97 80	97 80
Pozn. listy rent.	103 20	103 20
Poznań. oblig. .	97 —	96 80
Austr. banknoty	168 30	168 35
Austr. renta srbr.	82 80	82 80
Ros. banknoty .	215 25	215 —
Ros. listy zastaw.	101 40	101 40
Pols. 5% lis. zas.	67 30	67 40
Pols. likw. lis. zas.	65 20	65 30
Węg. 4% renta zł.	97 40	97 60
Węg. 5% „ pap.	84 20	84 20
Austr. kred. akcye	191 90	192 10
Lombardy . . .	51 70	51 70
Disconto com. .	195 —	195 70
Usposobienie: słabo.		

Szczecin, 27 marca 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	25	27
Pszenica stalej.		
na kwiecień-maj	149 —	150 —
na maj czerwiec	150 5.	152 —
Żyto wyżej.		
na kwiecień-maj	127 —	128 —
na maj-czerwiec	129 —	130 —
Oléj rzep. spok.		
na kwiecień-maj	51 25	51 25
na wrześ.-paźdz.	51 25	51 25

	25	27
Okowita niezm.		
w miejscu eksport	34 40	34 40
na kwiecień-maj	33 20	33 10
na sierp.-wrześ.	35 —	34 90
Petroleum		
w miejscu . . .	9 55	9 55

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 71.

Wtorek 28 Marca 1893.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Znany krytyk** warszawski, p. Józef Kenig, tak pisze o modnym dzisiaj Ibsenie:

„O Ibsenie mówiliśmy nieco z powodu przedstawienia jego „Heddy Gabler," mówiliśmy nie wiele, bo na tyle tylko miejsce pozwalało. To jednak, co zasłyszeliśmy już po owém przedstawieniu, wskazało nam, że Ibsen ma pomiędzy nami, nawet pomiędzy piszącymi, wielu wyznawców, którzy, olśnieni jego, bardzo mętną i mistycznie fatalistyczną, psychologią, nie tylko podziwiają go, ale sądzą, że go doskonale rozumieją. Od tego przekonania do naśladownictwa krok tylko jeden. Tak zawsze bywało, zwłaszcza u nas. O publiczność byliśmy spokojni; nie siliła się ani silić będzie na tłómaczenie sobie, za pomocą naciąganéj sofistyki, spotykanych u Ibsena postaci. Lombroso nazwałby je „metaidami" to jest ludźmi z połowicznem pomięszaniem zmysłów, jakich spotykamy niekiedy, zanim się pod opiekę psychiatrów dostaną, ale którzy za podstawę do odrodzenia sztuki dramatycznéj służyć nie mogą. Ibsen nie bierze już teraz człowieka zdrowego umysłowo, by go przeprowadzić przez jakieś dane wypadki i wpływy życiowe, ale wybiera wyjątkowe patologiczne egzemplarze, któremi obraca, jak mu się podoba, i z których wyciąga, co chce. Wziął on zupełny rozbrat z wszelką obserwacyą rzeczywistości, wyrzekł się przedstawiania istot ludzkich żyjących i do życia zdolnych. W dawniejszych jego dramatach, jakkolwiek są zagadkowe, nieco inaczéj bywało („Nora," „Podpory społeczeństwa," „Wróg ludu" etc.). Dzisiejsze jego figury albo wychodzą ze szpitala waryatów niedość wyleczone, albo też noszą w sobie wszelkie warunki, wymagające pomieszczenia ich w zamkniętym zdrowotnym zakładzie.

Ponieważ naśladowcy, zwykle ludzie słabszéj głowy a zbytniéj wrażliwości, biorą z swych wzorów to, co najkrzykliwsze, najjaskrawsze i według nich, najefektowniejsze, warto więc zawczasu spuścić na ich głowy nieco wody zimnéj, chociażby w formie przyjacielskiego ostrzeżenia, by zdolności swoich na to naśladownictwo nie marnowali. Nie wiemy, jak przez swych własnych rodaków cenionym jest Ibsen, nie jako pisarz w ogóle, bo pod tym względem szanowanym być musi, ale jako dramaturg. Objaśnićby nas mogły nie krytyki, pochwalne lub ganiące, ale sale teatrów. Chociażby jednak każdy jego dramat przyjmowany był, z największym i najszczerszym a nie sztucznym zapałem, przez Norwegczyków, jeszczeby to nie zmieniło naszego sądu o niebezpieczeństwie wchodzenia w jego ślady przez naszych poetów. Norwegczycy malutki to naród, ale odznaczający się siłą indywidualnością i odrębnością nawet od dwóch innych ludów tego samego szczepu (Szwedów i Duńczyków). Wpłynęła na to historya, drogi wyrabiania się, natura i klimat, konieczne też przez całe miesiące, wskutek tego klimatu i małego zaludnienia, odosobnienie.

Mistycyzm wszelakiego rodzaju w tych warunkach krzewić się musi. Wprawdzie Swendenborg, wielki mistyk zeszłego stulecia, do dziś dnia liczący tysiące adeptów swéj nauki, był Szwedem, nie zaś Norwegczykiem, jednakże nauka jego oddziałała silnie na Norwegię, zwłaszcza na duchowieństwo i klasy przewodnie. Czyż wyrobienie ducha i pojęcia, jakie posiada naród, żyjący pod tak odmiennemi wpływami, daje się przenieść do narodu, o temperamencie całkiem odmiennym, żyjącego na szerokich płaszczyznach, nie znającego co ocean, co jeden fiordy, co góry śnieżne i podbiegunowe prawie zimy? Naród ten nasz zresztą kształcony był od wieków na rzymskogreckich formach; te w nim przez owe wieki wyrobiły pewne estetyczne narodowe poczucia, o których przy wszelkich zmianach zewnętrznéj formy, trudno nam zapomnieć. Jestto choroba dziedziczna, jak ją nazwą zapewne ibseniści, ułomność godna wzgardy, ale z którą się i leczyć trzeba.

Zresztą najżarliwszy nawet teatralny ewelucyonista przyzna, że dobrze pisać można tylko o tém, co się widziało, czem się żyło, co się odczuło, myśląc o tych, z którymi się żyło i z którymi się zżyło. Tam tylko znaleść można prawdziwą siłę twórczą i ową oryginalność, o którą tak bardzo chodzi, gdy się posiada talent. Gdy go się zaś nie ma, gdy tylko zdolność, praca i dobra wola miejsce jego zastąpić mają, tam jedynie wygrzebać one mogą krzepiące siły. Nigdy w naśladownictwie i to w naśladownictwie chorobliwie przerafinowanych wzorów, wzywających do pomocy najrozmaitsze hypotezy naukowe, na pół naukowe, a nawet szarlatanizmem przyprawione. Ibsen dzisiejszy jest dla nas najzawołańszym suggestyonistą na słabe umysły w swoich dzisiejszych na pół naturalistycznych, na pół mistyczno-symbolicznych dramatach. Jest to także wielki dar, czy wielka siła, ale im ona większa, tém trzeba ostrożniej, to jest krytyczniéj, względem niej się trzymać.

Dla tego to może niektórym ludziom się zdaje, że Ibsena postacie, nawet najzawilsze, doskonale pojmują. Przed kilku dniami byłem świadkiem rozmowy, w któréj bardzo milutka 20-letnia panienka arcy stanowczo oświadczyła, że Hedda Gabler jest dla niej najzupełniej zrozumiała, że ona przynajmniéj doskonale ją pojmuje. Nie wypadało się pytać, jak to młodziutkie stworzenie pojmuje ową histeryczną „metaidę". Rzecz była za drażliwa. Odpowiedzieliśmy tylko, że nie jesteśmy tak szczęśliwi, że potrzebowaliśmy objaśnień samego autora. W podobnem położeniu znajduje się wielu z nas. W tym miesiącu wyszło w Paryżu tłómaczenie ostatniéj sztuki Ibsena pod tytułem „Budowniczy Solness" (Bygmester Solness, wydane w Kopenhadze). Otóż Arwed Barine, jeden ze znanych krytyków francuzkich, mówiąc o téj sztuce, pisze: „Przeczytałem ją z całą uwagą, do jakiej jestem zdolny i nic nie zrozumiałem. Pokora tego wyznania wyjednała mi przebaczenie uczniów starego mistrza."

Przytoczywszy zaś kilka wyjątków z owéj sztuki, tak swój artykuł kończy: „Z tém słowem kurtyna zapada. Noc jest zupełna. Ani jednego słówka, któreby nas postawiło na drodze do odgadnięcia tego symbolu. Ktokolwiek cośkolwiek zrozumie, niech rzuci na mnie kamień za moją głupotę." I my powtarzamy to samo, czy to z powodu „Heddy," czy z powodu jeszcze innych tego autora ostatnich dramatów.

Treść owego cudacznego „Architekta" podaliśmy wczoraj w innem miejscu.

Tylko że liczba tych kandydatów do ukamienowania niezmiernie się zwiększa. Przed tygodniem owego „Architekta Solness" przedstawiano w berlińskim teatrze Lessinga. Oto jak się kończy bardzo staranna o téj sztuce recenzya: „I taki partactwo (Machwerk), oparte głównie na czczéj, a mającéj być ważną i głębokomyślną, gadaninie między dwoma choremi na umyśle istotami ludzkiemi, znajduje podziwiających, działa tak porywająco na dość w każdym razie liczną gromadkę widzów, że nie mogą ustać z wywoływaniem i klaskaniem! Do téj pory żaden badacz przekonywająco nie wykazał ostatecznych powodów téj, ciągle jeszcze grasującéj epidemii, do któréj symptomatów zaliczyć należy wczorajsze oklaski. Nigdzie jednak nie widać jeszcze człowieka, właściwego lekarza, któryby koniec téj epidemii położył i wyleczył porażonych nią. Ktoby jednak chciał wypocząć po tych wszystkich rzeczach pustych, chorobliwych, zgniłych, koszlawych, tak rozwielmożnionych dziś w sztuce i poezyi, to niech... etc."

Ten lekarz oczekiwany na owe ibsenowskie i inne epidemie, to człowiek z talentem. Gdy ten przyjdzie, nie będziemy potrzebowali pisać, tak długich co do owéj zarazy ostrzeżeń dla naszych pisarzy, którym, jak wykazaliśmy z początku tego artykułu, otwiera się pole, byle tylko chcieli i umieli uczciwie pracować, nie szukając podejrzanych, a zwłaszcza dla nich bezwarunkowo zgubnych wzorów.

J. Kenig."

Przybyli do Poznania.

Poznań, 26 marca.

BAZAR. Panna hr. Potulicka z Potulic, Kościelski z Karczyna, pani Potrawska z Sowińca, pani Czachór z Królestwa Polskiego, hr. Żółtowski z Godurowa, Unrug z Mełpina, Szrajer z Królestwa Polskiego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Żółtowski z Czacza, Zabłocki z Leziony, dr. Czyński z rodziną z Drezdna, Czerwiński z Królestwa Polskiego, Wojewódzki z Kalisza, Rosenfeld z Neuhausen, Schoenberg z żoną z Długiéj Gośliny, Kaufmann z Berlina, Romocki z Królestwa Polskiego, Torda z Lipska, Schneider z Węgier, Tiemann z Eberhardslust.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Kosiński z żoną z Koszut, Łaszczyński z Monachium, Grabowski z żoną z Królestwa Polskiego, Węsierski z Pianówka, pani dr. Żuchowska z Grodziska, dr. Michalik z Krakowa, pani Jastrzębska z Liszkowa, Heine z Królestwa Polskiego, Gerntke i Taczak z Ostrowa, Bożeński z Tharantu, Romocki z Sremu, Dębicki z Mchów, pani Poleszowska z Wiednia, Grossmann z Obornik, Schmidt z Bydgoszczy, Becker z Frankfurtu, Thiemel z Wrocławia, Herrmann z Ziegenhals.

Zbiory
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Poznaniu.
(Wiktoryi ulica nr. 26).

I. Biblioteka.

P. F. Prelowski w Chełmnie: 1) Horstmann C dr. Altenglische Legenden. Paderbora, 1875; 2) Philothea. Blätter für religiöse Belehrung und Erbauung. Jahrgang 29. Würzburg, 1865; 3) Semler J. S. Beantwortung der Fragmente eines Ungenannten insbesondere vom Zweck Jesu und seiner Jünger. Halle, 1779; 4) Rekolekcye dla duchownych. Warszawa, 1784; 5) Jüdische Briefe, Erzählungen, Gespräche etc. aus der Zeit Jesus von Nazareth. 12 Bde. Basel, 1821/23; 6) Kurtzer doch grundlicher Unterrricht zu der Geomantia. Frankfurt u. Leipzig, 1746; 7) Less Gottfried. Anferstehungs Geschichte Jesu nach allen vier Evangelisten. Göhingen, 1779; 8) Golański Filip. Listy, memoryały i supliki z uwagami stósownemi. Wilno, 1788; 9) Cappelari M. Dr. Der Triumpf des hl. Stuhls und der Kirche. Augsburg, 1841; 10) Ayrer Jac. Historischer Processus Juris. Nürnberg u. Frankfurt, 1716; 11) Woronowski Benedykt. S. J. Słownik polsko-łaciński ze skarbu ks. Knapiusza S. J. wybrany. 2 tomy. W Kaliszu, 1769; 12) Piosnki y arye z różnych operów y komedyi zebrane wielą nowemi textami pomżone, 1799; 13) Der Schatzgräber in christlichen Landen. Theil 4. 6. 7. Stuttgart, 1855/57; 14) Sierr J. Chr. Lautere Milch des Worts für die Säuglinge der Gnade von 3 bis 7 Jahren. Stuttgart, 1856; 15) Allgemeines Gesangbuch für Freymaurer. Danzig, 1784.

P. dr. Kusztelan, dyrektor banku w Poznaniu: „Poradnik dla Spółek." Organ związku Spółek zarobkowych i gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie. Nr. 1—4.

P. Bukowski H. w Sztokholmie: Catalogue de la bibliothèque japonaise de Nordenskiöld, coordonné, revu, annoté et publié par Léon de Rosny. Paris, 1883.

P. K. Kozłowski w Poznaniu dzieło nakładu swego: Królowie polscy w obrazach i pieśniach. Poznań, 1893.

P. radzca dr. B. Wicherkiewicz w Poznaniu prace swoje: 1) Ueber den verderblichen Einfluss des Sonnenslichtes auf das Auge insbesondere über die Folgen des Sonnenstiches auf das Schwermögen. 2) Gnuśność i próżniactwo w świetle hygieny. Poznań, 1893.

P. Stanisław Bełza w Warszawie pracę swoją: W górach olbrzymich. Warszawa, 1893.

P. Adam Woliński, mecenas w Poznaniu, swoje publikacye: 1) Poznańska Rada miejska przeciwko projektowi szkólnemu. 2) O stanowisku Ojca św. Leona XIII w kwestyi socyalnéj. Mowa wygłoszona na wiecu etc. Poznań, 1893.

P. dr. J. L. Piez, profesor uniwersytetu w Pradze. Archaeologicky vyzkum ve sredních Cechach etc. V Praze. 1893.

P. Kortak w Poznaniu: Zarys o wekslach. Z uwzględnieniem potrzeb Spółek zarobkowych. Poznań, 1892.

P. Dex Jan w Łopiennie: 1) Sallustius C. C. Opera. 2 tomy. Lipsiae, 18; 2) Ovidus Naso P. Opera. 3 tomy. Vindobonae, 1803; 3) Voltaire. Histoire de Charles XII. Dresde, 1803; 4) Montesquieu. Considérations sur les causes de la grandeur des Romains et de leur decadence. Paris, 1810; 5) Wołyński A. dr. Kopernik w Italii. Poznań, 1873.

Dr. Bolesław Erzepki,
konserwator zbiorów Tow. Przyj. Nauk.

Gopodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 25 marca. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajszy i przedwczorajszy) 5770 sztuk bydła rogatego (98 szwedzkich), 8114 sztuk trzody chlewnéj (między niemi 397 duńskich), 1765 cieląt, 9432 skopów. — Bydło rogate. Niezwykle liczny spęd — w tak niezwykłéj liczbie drugi od istnienia targu — i niepomyślne targi na mięso spowodował, mimo licznego zakupna na eksport — nadzwyczaj słaby i powolny handel. Pozostało niemało niesprzedanego towaru. Do I. i II. gatunku zaliczono około 3000 sztuk. Płacono za gatunek I 51—56 mk., za gatunek II 44—49 mrk., za gatunek III 37—42 mrk., za gatunek IV 30—35 m. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Targ przy małym eksporcie był powolny i przytłumiony, zwłaszcza ku końcowi, gdzie notowanie ceny zaledwo osiągnięte. Mnóstwo towaru pozostało na targu. Płacono za gat. I 56—57 mrk., za wyborowe wyżéj, za gatunek II 53—55 mrk., za gatunek III 49—52 mrk. za 100 funt. przy 20 prct. tary zaszłukę. — Cielęta. Handel był spokojny przy pociągających cenach. Płacono za gatunek I 68—62 fen., za wyborowy towar wyżéj, za gatunek II 52 57 fen., za gatunek III 49—52 za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Interes rozwijał się wogóle łatwiéj jak przed tygodniem, lecz ceny pozostały prawie niezmienione i wszystkiego nie rozprzedano. Płacono za I gat. 35—38 fen., za najlepsze angielskie tagnięta 42 fen., za gatunek II 30—34 fen. za funt wagi mięsnéj.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przeciętnéj wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) **Poznań,** 27 marca. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pięknie.

Okowita: staléj.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 52,40 m., 70-ta 32,80 m., marca 50-ta 52,40, 70-ta 32,70, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 52,40 m., 70-ta 32,80 m., kwiecień 50-ta 52,10 m., 70-ta 32,50 mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 27 marca 1893.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	15 —		14 60		14 10	—
„		— —		— —		— —	—
Żyto		12 —		11 80		11 60	—
Jęczmień		14 20		12 90		12 30	—
Owies nowy		13 70		13 —		— —	—
Groch wrzący		— —		— —		— —	—
„ na paszę		— —		— —		— —	—
Kartofle		— —		— —		— —	—
Wyka		— —		— —		— —	—
Rzepik		— —		— —		— —	—
Łubin żółty		— —		— —		— —	—
„ niebieski		— —		— —		— —	—

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) **„VULKAN"**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DRZNIE,

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich głównejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Loterya. (Bez gwarancyi.) Trzecia klasa 188 król. pruskiej loteryi.

(5) **Berlin,** dnia 22 marca 1893 r.

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywają 155 marek.)

16 191 273 [500] 303 428 66 545 884 1260 94 [200] 374 404 86 628 804 2204 41 64 75 381 490 92 806 61 64 914 3059 47 314 443 58 66 567 633 34 714 42 832 4017 193 285 301 58 94 555 819 935 76 5007 134 38 264 373 468 621 801 25 47 81 914 6023 153 563 681 742 7033 120 438 576 683 91 732 808 93 8641 74 751 9003 23 72 85 148 50 210 369 86 557 93 669 82 89 713 898

10047 136 99 266 73 400 668 11092 138 45 51 96 361 65 [200] 404 35 501 8 692 705 36 76 803 51 941 97 12008 9 43 119 22 63 269 335 55 492 96 567 80 633 64 710 20 900 46 [200] 13211 81 86 517 687 705 [200] 803 907 59 14103 39 40 200 45 374 449 553 780 [1500] 84 858 937 53 15006 8 233 310 20 439 80 512 611 749 823 40 972 16079 [500] 293 465 613 925 17108 80 246 369 401 677 739 800 18071 170 277 424 81 542 608 76 734 863 955 19005 197 311 69 432 82 [200] 539 81 618 74 810 57 83 949 94

20235 746 98 815 944 21013 31 66 369 535 673 931 66 22181 201 316 29 48 69 776 806 23209 21 424 31 523 49 602 65 70 734 70 803 35 [200] 906 72 24021 146 71 226 44 54 87 321 42 500 28 617 66 86 [200] 748 928 35 50 25232 524 622 26019 41 103 203 82 323 38 57 [500] 571 661 937 27191 234 96 335 86 414 615 67 737 809 99 28019 45 119 45 229 584 94 703 937 65 75 29076 259 343 62 494 [200] 509 66 632 755 863

30145 91 295 418 512 41 642 851 934 31028 88 135 47 58 338 75 523 94 716 53 76 32012 79 144 55 208 677 88 740 815 33118 209 34 62 92 459 82 595 681 717 32 73 825 959 34017 [200] 116 345 447 79 636 709 803 926 62 35135 207 28 35 54 55 378 83 401 16 [300] 79 696 789 804 927 35 36030 193 452 [300] 511 39 704 14 850 37149 82 250 64 353 605 18 34 702 23 847 38035 60 90 146 245 [200] 56 68 317 76 [200] 407 71 516 60 691 864 984 39037 417 74 593 604 27 91 782 87 806 29 40 995 96

40217 85 93 612 701 960 61 41077 101 24 267 416 79 518 66 65 657 722 52 808 43 73 968 42088 182 210 323 445 79 576 654 64 79 89 752 846 980 43177 381 512 76 86 671 830 76 44049 60 141 390 91 455 577 691 752 822 83 45151 261 99 310 492 689 735 38 52 817 946 75 46112 33 36 349 [200] 65 417 502 52 626 80 734 41 54 886 949 47137 55 373 80 462 69 500 80 658 738 48073 86 116 215 [200] 42 333 528 69 712 828 905 58 49156 57 256 344 449 517 670 84 726 63 897 910

500 7 9 48 107 238 303 65 84 482 85 517 649 91 784 815 983 51015 155 58 218 48 412 15 50 528 80 637 710 97 863 904 52027 107 38 63 264 305 419 846 53199 232 405 65 23 31 92 54061 80 177 236 65 309 42 530 [200] 73 740 69 55099 112 96 344 66 456 65 94 529 52 63 622 725 65 855 60 56149 296 352 404 35 547 685 [500] 89 723 948 57165 229 75 562 603 44 54 772 843 48 62 82 901 12 97 58093 141 413 78 542 631 91 784 840 71 72 937 39 42 59014 355 524 54 696 728 83 960 71

60176 244 321 512 93 863 959 61072 115 72 236 475 77 515 91 48 74 87 734 842 [200] 47 50 60 62051 197 399 454 [200] 650 774 897 [200] 63065 147 216 18 546 81 951 64074 178 203 329 41 415 78 522 50 640 706 808 [5000] 918 65117 262 614 91 800 902 66088 216 29 98 398 597 746 949 67055 123 51 187 501 650 703 99 888 927 68139 382 476 570 659 83 723 87 69060 181 233 330 33 664 71 903 8 27 701 42 267 356 552 97 667 712 834 74 920 89 71015 90 139 328 433 576 601 63 80 711 920 37 72088 98 103 222 24 74 92 365 624 98 711 18 822 83 903 73053 146 480 90 818 35 41 48 936 74111 269 77 893 75018 34 63 339 563 83 667 733 77 957 76056 146 217 74 394 432 541 [200] 629 77103 500 615 821 84 981 78087 216 392 456 515 75 940 [illegible] 9055 77 83 160 72 206 14 20 39 50 960 456 709 41 881 80035 74 51 73 168 341 70 469 544 723 817 42 95 81058 134 [300] 61 88 329 46 77 403 43 69 731 93 [200] 826 67 962 89 82025 59 342 438 855 [200] 952 83138 49 78 279 352 474 500 1 [500] 621 64 802 62 85 983 84129 54 221 62 71 783 892 93 940 89 85035 109 [500] 261 73 333 50 83 432 609 74 85 738 97 813 61 86057 192 237 71 72 760 74 823 [300] 87264 355 88 570 607 74 857 68 88035 78 127 251 [500] 336 460 543 75 667 775 826 975 89086 291 322 498 526 659 84 727 884 992

90020 77 191 228 321 38 52 66 70 467 519 47 58 78 600 64 875

(6) (Popołudniowe ciągnienie.)

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywają 155 marek.)

51 60 134 267 411 34 97 563 82 1174 88 269 573 608 38 92 93 759 71 845 1118 91 224 73 576 654 75 758 87 809 11 900 3012 [500] 13 143 209 69 378 419 78 575 712 815 950 1119 30 332 56 538 [200] 994 3065 180 351 52 77 227 306 87 473 84 547 68 620 78 891 903 4052 [300] 341 79 206 56 419 34 [10000] 529 715 953 1040 58 207 13 373 102 21 67 2 44 66 86 320 428 97 629 733 841 7131 39 60 226 30 56 514 635 778 81 917 88 8085 109 80 304 [200] 34 74 401 692 781 8 9188 239 323 476 509 68 734 88 894

10043 113 94 230 56 79 82 303 99 538 700 808 39 925 11167 396 478 82 92 645 637 755 12089 134 206 11 47 360 587 724 45 59 82 936 13025 80 86 150 65 233 [500] 336 97 608 823 52 14116 59 3 6 11 67 89 422 607 37 40 745 832 977 15225 95 422 502 604 775 828 [200] 908 75 16051 222 49 700 [200] 17025 77 223 98 351 416 522 48 84 619 91 987 18060 417 605 29 73 794 832 [200] 19000 83 129 406 55 831 38

20085 88 254 74 303 620 822 911 21027 80 184 203 329 81 86 92 412 72 692 707 926 22175 328 41 543 617 43 735 800 4 82 83 23001 49 52 154 235 329 59 420 [200] 889 24033 140 434 85 515 50 [200] 70 97 628 808 21 67 956 25026 57 58 61 98 262 84 395 26035 341 44 490 531 44 633 898 987 27205 328 874 86 908 [300] 28201 25 62 372 549 673 96 738 805 31 29101 73 329 53 54 59 401 524 723 75 93 857 973

30002 10 107 62 225 98 318 46 931 31060 107 33 40 60 72 320 32 71 401 15 520 779 [300] 832 913 32038 [200] 168 99 287 322 442 81 532 78 873 717 812 30 934 82 33063 228 46 89 426 72 80 565 685 765 78 965 34016 232 49 409 10 100 88 89 600 721 35055 251 72 76 715 65 836 52 191 462 529 614 31 756 842 37227 30 383 86 879 [300] 157 67 [300] 71 248 342 90 419 504 27 32 49 702 62 835 41 952 39096 102 26 44 47 223 85 [300] 434 500 676 841 71 81 987 91

40006 35 178 224 325 446 48 656 885 979 [200] 84 41063 112 62 399 448 502 638 82 732 929 42017 67 79 85 160 238 374 402 533 775 948 97 43004 50 133 52 316 77 81 414 616 707 15 36 91 875 918 44061 103 4 53 85 87 367 551 668 980 45273 324 425 516 83 674 891 46079 376 715 65 846052 191 462 529 614 31 756 842 37227 30 383 86 879 [300] 157 67 [300] 71 248 342 90 419 504 27 32 49 702 62 835 41 952 39096 102 26 44 47 223 85 [300] 434 500 676 841 71 81 987 91

40006 35 178 224 325 446 48 656 885 979 [200] 84 41063 112 62 399 448 502 638 82 732 929 42017 67 79 85 160 238 374 402 533 775 948 97 43004 50 133 52 316 77 81 414 616 707 15 36 91 875 918 44061 103 4 53 85 87 367 551 668 980 45273 324 425 516 83 674 891 46079 376 715 65 846052 191 462 529 614 31 756 842 37227 30 383 86 879 [300] 157 67 [300] 71 248 342 90 419 504 27 32 49 702 62 835 41 952 39096 102 26 44 47 223 85 [300] 434 500 676 841 71 81 987 91

50187 212 56 317 440 45 47 569 626 700 961 [300] 51097 245 525 95 [200] 675 810 38 946 83 52001 67 114 58 281 89 427 98 539 94 840 937 53082 102 61 296 358 425 77 800 1 80 793 887 [1500] 91 978 83 54004 82 106 292 658 725 85 94 887 55035 72 236 366 71 471 534 77 846 975 56032 145 225 50 [200] 73 86 318 49 565 730 53 511 47 59 [illegible] 57139 [illegible] 58016 179 360 76 415 514 652 948 [200] 82 967 57482 635 49 66 799 58016 179 360 76 415 514 652 948 59062 136 69 75 346 464 75 76 530 88 91 96 608 59 878 905 65

60074 190 245 90 394 535 36 759 803 14 85 937 65 61006 24 122 289 98 486 668 876 62114 49 215 47 52 424 42 674 63156 378 [200] 514 63 68 70 755 838 84 64018 51 124 364 474 518 79 604 24 80 707 37 [200] 823 84 967 93 65173 220 83 390 466 512 601 5 [300] 768 845 88 919 25 86 66083 114 23 58 [300] 303 411 16 85 512 66 694 782 949 67051 161 98 282 414 38 54 687 [500] 709 18 911 68083 369 86 485 93 594 646 79 779 940 69 69100 59 230 53 489 608 769 92 98 808 [200] 87 748 92 816 83 909 61 83 74079 149 231 52 89 [200] 417 550 75029 115 304 17 425 52 525 81 97 [300] 658 95 831 901 76422 539 635 79 741 865 84 77097 124 70 216 365 414 23 516 76 [200] 88 91 672 869 78015 48 3 111 76 88 329 483 598 603 56 749 79011 47 90 289 416 507 40 729 805 [200]

80094 128 36 57 70 302 455 [200] 772 800 81045 255 597 608 39 91 717 937 47 82060 108 [500] 91 391 444 813 20 906 19 32 72 84138 232 335 427 58 88 571 763 963 84105 48 344 69 517 613 [200] 47 845 912 41 85028 61 160 85 296 400 30 33 579 713 821 922 72 86084 58 69 961 [illegible] 337 477 647 701 77

90041 75 [500] 94 110 268 568 86 688 802 36 91138 81 250 69

396 448 575 97 637 965 92001 90 124 265 77 344 458 521 645 69 964 93061 247 95 482 586 656 [200] 708 40 46 90 94170 298 665 709 56 805 910 95033 121 259 94 440 547 624 755 87 917 47 91 [200] 96218 62 87 333 572 [200] 798 934 97185 379 439 41 99 500 5 618 736 948 98027 [200] 89 195 237 440 42 646 708 810 36 46 66 939 75 99012 146 58 285 327 95 453 510 59 611 37 66 74 79 740 885 940

100086 83 117 42 43 320 50 418 82 603 924 101095 236 346 75 424 597 651 709 102015 76 213 378 492 866 983 103002 141 216 63 404 31 509 40 70 672 716 58 843 61 104001 71 74 177 287 300 469 96 532 35 99 628 81 809 27 65 85 105073 161 226 49 464 606 81 793 918 106017 91 181 264 319 26 464 75 [200] 88 629 81 765 73 853 [200] 107077 225 441 108284 548 55 677 854 79 949 109057 70 78 190 255 304 19 466 585 602 32 712 99 959

110140 262 306 38 88 528 738 946 77 111041 73 106 387 455 65 583 654 112028 82 113 24 38 54 67 220 358 445 54 79 829 [200] 904 17 76 113042 [200] 117 54 342 66 472 647 49 715 817 945 61 114003 78 114 450 77 82 510 69 777 115054 329 435 46 646 116012 206 861 91 421 25 27 46 80 543 74 81 725 818 51 117025 [300] 353 55 418 84 615 [200] 75 779 819 118109 88 292 17 93 337 402 23 28 850 98 119115 74 803 16 60

120012 217 460 517 78 623 727 851 70 90 972 121134 929 68 122101 58 277 495 727 90 860 123017 89 198 200 325 446 74 608 69 722 124003 100 29 33 36 44 67 219 310 415 98 581 626 27 125060 171 244 91 418 36 60 535 827 71 [300] 919 73 126027 74 154 87 264 [300] 91 425 25 27 46 80 543 74 81 725 818 51 127025 [300] 353 55 418 84 615 [200] 75 779 819 128109 88 292 17 93 337 402 23 28 850 98 129115 74 803 16 60

130203 509 645 80 823 905 131004 31 143 96 294 390 527 648 733 58 67 132109 329 485 569 91 707 814 [200] 42 133171 257 397 164 382 527 723 815 134083 395 544 72 95 748 75 888 916 135077 [15000] 290 402 25 626 741 63 64 91 98 965 136039 [200] 178 216 351 683 847 71 924 137054 135 [300] 64 223 543 52 631 72 83 709 817 138211 37 48 477 80 521 63 93 712 75 891 935 82 139096 213 48 762 98

140109 17 26 262 300 13 [200] 575 665 779 858 92 922 56 141399 400 559 98 763 804 29 924 78 142117 240 317 419 594 840 996 143042 69 117 [1500] 69 72 226 363 462 82 666 766 803 920 144071 124 75 268 397 492 547 625 979 145032 54 [200] 82 95 142 79 287 304 33 415 32 719 35 90 815 941 71 146021 235 45 79 321 407 55577 72 718 24 28 38 856 949 147027 160 373 522 638 39 716 17 816 925 75 148158 260 319 57 535 59 87 629 775 802 901 149141 361 75 443 86 95 502 922

150046 228 92 478 80 511 52 799 815 21 36 37 928 68 151051 246 84 741 97 819 99 905 18 152044 288 329 32 435 664 772 81 813 153158 414 93 574 854 996 154078 109 [200] 18 28 270 576 717 34 821 945 155004 47 92 199 286 343 92 451 508 31 66 87 90 628 724 93 809 61 156071 114 92 216 48 [500] 68 394 405 27 99 625 838 91 964 157200 68 414 75 550 786 861 158078 189 86 278 504 45 610 717 819 90 159062 201 33 64 96 323 28 78 90 498 544 612 29 36 67

160032 47 273 398 433 629 98 757 825 91 161202 505 11 13 49 77 652 739 98 972 162024 33 161 240 444 520 33 51 66 671 832 917 54 99 163001 146 52 218 376 431 739 73 805 964 91 164091 125 85 91 235 443 709 10 894 948 165509 17 83 619 50 751 872 166025 104 96 532 35 99 628 81 809 27 65 85 167063 73 209 89 360 450 [500] 66 251 403 25 592 627 71 738 51 818 168030 107 436 561 92 677 79 745 808 [300] 169016 241 [200] 637 971 170030 107 436 561 92 677 79 745 808 [300] 169016 90 91 199 244 55 99 342 415 532 62 796 842 45

170008 82 161 70 262 464 72 658 81 810 97 927 81 171072 167 303 551 653 763 65 851 96 936 172009 82 347 50 96 97 621 808 173108 22 201 50 94 609 930 174112 88 362 537 80 613 882 93 98 951 175030 95 139 53 77 304 20 52 698 930 176104 212 33 65 315 470 97 99 569 647 894 905 40 91 177024 590 725 882 901 62 178042 115 35 223 36 459 549 70 91 [300] 621 819 906 179022 67 179 226 449 561 636 62 89 702 27 824 90

180018 154 422 82 532 633 36 769 92 817 936 50 181067 72 105 257 [10000] 536 664 771 82 829 34 182128 51 316 420 34 92 93 587 603 82 862 997 183011 61 225 359 442 819 82 953 184008 118 342 471 597 755 [200] 81 91 983 185081 126 28 [300] 51 489 518 34 757 947 186045 333 39 405 637 43 734 806 187028 226 34 48 71 587 470 [200] 5035 47 648 717 954 62 188151 61 68 74 83 271 91 98 459 62 514 76 860 85 189066 158 417 757 [300] 69 858 932 48

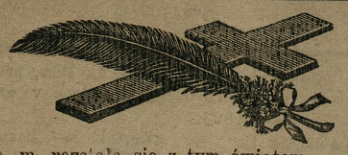

Dnia 25 b. m. rozstała się z tym światem (1481)

Józefa z Skaławskich

I-mo voto Palicka,

II-do voto

Krzysztoporska,

wdowa po majorze czwartego pułku b. wojsk polskich.

Eksportacya zwłok do kościoła miejscowego odbędzie się dnia 28 b. m. o godzinie 4-téj po południu, nazajutrz rano o 11-téj spuszczenie zwłok do grobu famil jnego.

W smutku pogrążone dzieci.

Wieszczyczyn, dnia 25 marca 1893.

W piątek dnia 24-go zakończył żywot doczesny w Berlinie po krótkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, ś. p.

Michał Hulewicz

adwokat i notaryusz z Torunia

przeżywszy lat 41. (1480)

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 29-go b. m. o godz. 10-téj przed południem w Chełmży, o czem uwiadania krewnych i znajomych

stroskana wdowa, dzieci i rodzina.

Osobnych doniesień się nie wysyła.

Za spokój duszy (1479)

ś. p. Aleksandra Wiśniewskiego

odbędzie się w środę dnia 29 marca jako w pierwszą rocznicę śmierci

Msza św. żałobna

w kościele św. Marcina o godz. 1/2 9.

Rodzina.

Przesiedliłem się z Pszczewa do Międzychoda (Birnbaum a./W.)

Dr. Wlazłowski,

(1475) **lekarz praktyczny.**

Königl. Berger-Realgymnasium nebst Vorschule zu Posen.

Die Aufnahmeprüfung, zu welcher ein Impf- bezw. Wieder impfungsschein, ein Geburts- bezw. Taufschein und event. ein Abgangszeugniss, nicht ein gewöhnliches Schulzeugniss beizutrangen ist, findet **Montag den 10 April 9 Uhr,** die Eröffnung des neuen Schuljahrs Tag darauf 8 Uhr statt. (1186)

Director Dr. Geist.

Nowy kurs nauk

w mojéj wyższéj szkole żeńskiéj

rozpoczyna się w **środę dnia 12 kwietnia.** Egzamin nowoprzybyłych uczennic dnia poprzedniego. (1485)

A. Estkowska

Ul. Piotra nr. 5.

Mąka.

Najlepszą **mąkę wiedeńską** i **cesarską** na ciasta i placki po cenach najtańszych hurtownych poleca na **Święta Wielkanocne**

L. Gaciński,

(1422) plac Sapieżyński nr. 1, naprzeciwko poczty.

Kainit, Mąkę z żużli Thomasa, Saletrę chilijską, Superfosfaty,

etc. etc. etc. (1207)

Osucie rżane, Osucie pszenne, Kukurydzę,

Makuchy rzepiowe i lniane,

etc. etc. etc.

jako i **nasiona** wszelkiego rodzaju poleca pod gwarancyą i tanio

Abraham Waldstein

Handel zboża, artykułów pastewnych i nawozów

w Gnieźnie.

Bekanntmachung.

Die **Posensche Provinzial Feuersozietät** eröffnet am 1 April d. Js. den Geschäftsbetrieb der **Versicherung von beweglichen Gegenständen.**

Formulare zu Mobiliarversicherungs-Anträgen werden in den Geschäftsräumen der Sozietät im Provinzial-Ständehause hierselbst, Friedrichstrasse 7 zu ebener Erde rechts, in den üblichen Geschäftsstunden ausgehändigt und Anträge dasebst entgegengenommen. Auf Wunsch wird auch ein Beamter der Sozietät zur Aufnahme des Antrages entsandt werden. (1482)

Posen, den 24. März 1893.

Direction der Posenschen Provinzial Feuersozietät.

Zaproszenie

do **rychłego** odnowienia przedpłaty **na II-gi kwartał 1893** na polsko-katolicką gazetę

"Pielgrzym" z „Krzyżem" i „Przyjacielem Dzieci."

W kwietniu, maju i czerwcu r. b. zamieścimy

w „Pielgrzymie"

oprócz (dokończenia) powieści „Miłością i pracą dochodzi się do celu" jeszcze w skróceniu treść arcydzieł piśmiennictwa polskiego rozpoczynając sprawozdaniem z najnowszéj powieści Henryka Sienkiewicza p. t: „Pójdźmy za nim", (1453)

w „Krzyżu"

poleconym przez Zarząd Bractwa św. Izydora umieszczać będziemy oprócz dotychczasowych nauk moralnych, pięknych powieści z życia i powieści z dziejów Polski, wierszy, zagadek, rad i wskazówek dla przemysłowców, jeszcze naukę moralną dla robotników i osobną dla młodzieży. Łaskawéj pomocy pod tym względem przyrzekli udzielać nam Przewielebni XX. znani na polu piśmiennictwa ludowego,

w „Przyjacielu Dzieci"

opowiadania, piosneczki, wierszyki i różne drobnostki — wszystko jednakże zachęcające do moralności, grzeczności i pilności.

„Pielgrzym" razem z „Krzyżem" i „Przyjacielem Dzieci" kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 1,20 mk., na poczcie 1,50 m., z przyniesieniem do domu 1,75 mrk.

Każda poczta przyjmuje prenumeratę na „Pielgrzyma" z temi 2 dodatkami prosimy tylko żądać **„Zeitung Pielgrzym aus Pelplin Wpr. Zeitungsliste polnisch II. Abth. S. Nr. 66.**

Redakcya Piegrzyma w Pelplinie Wpr.

Cykatę najlepszą

funt po **100 fen.** poleca (1477)

J. N. Leitgeber.

Pomarańcze i cytryny

mesyńskie, en gros i en detail poleca

J. N. Leitgeber.

Kartki

do Komunii ś. Wielkanocnéj

poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego,

Poznań, Ś-ty Marcin nr. 16/17.

Najnowsze Wydawnictwa

Księgarni Spółki Wydawniczéj Polskiej w Krakowie

Rynek, Pałac Spiski.

(Do nabycia w każdéj księgarni)

Tomasz Babington Macaulay.

Szkice i rozprawy historyczne.

Tłómaczył **Stanisław Tarnowski.** Tom I, w 8-ce, str. 348, Mk. 3,20. oprawn mk. 4,—.

Abgar-Sołtan.

RUSINI.

Obraski i szkice, w 8-ce, str. 280. Mk. 3.20 ozdobnie opr. w płótno Mrk. 4,—.

Jadwiga z Wittów Korzeniowska.

NAD SIŁY.

Powieść, w 8-ce, str. 195, Mrk. 2,40. opraw. 3.20.

D. Feliks Koneczny.

Jagiełło i Witold.

Część I. Podczas unii krewskiéj (1382—1392). Praca uwieńczona przez Tow. historyczno-literackie w Paryżu W 8-ce, str. 212. M. 3.

Józef Popowski.

Narodowość — Rasa (Słowiańszczyzna — Panslawizm)

w 8-ce str. 120. Mk. 1.50.

J. N. Sadowski.

Miecz koronacyjny polski

„Szczerbiec" zwany,

z 2 tablicami i 12 rycin. w tekście, w 8-ce, str. 60 Cena M. 3,60.

Stanisław Tarnowski.

Studya do historyi literatury polskiéj. Wiek XIX.

ZYGMUNT KRASIŃSKI.

W 8-ce, stron 695, wydanie nader ozdobne. z 4 heliograwurami, wykonanemi w pierwszorzędnym zakładzie artystycznym. Cena w płóciennéj oprawie M. 7,60, w bogatszéj oprawie, bardzo trwałéj i ozdobnéj Mk. 9.00.

X. Waleryan Kalinka.

Pisma pomniejsze

Tom I. Szereg artykułów bardzo ciekawéj treści, drukowanych niegdyś w Paryżu, a w kraju bardzo mało znanych, w 8-ce, str. 449. Cena M. 3.60, w ozd. opr. M 4.60.

„WIELICZKA."

Prześlicznie i bardzo wiernie wykonane, przy pomocy magnezyowego światła, zdjęcia całego podziemia, wszystkich hal i komnat Wieliczki. Widoki te, fotograficznie zdjęte, utrwalił w fotograwurze słynny zakład artyst. w Wiedniu. Album, zawierające 10 widoków, każdy z podpisem w 3 językach, w ozdobnéj teczce M. 8, Album złożone z 20 widoków w teczce płóciennéj M 15.

Abgar-Sołtan.

Z carskiéj imperyi.

Szkice, w 8-ce, str. 300. M. 2,80 w ozdobnéj oprawie M. 3,60.

Dr. Władysław Szajnocha.

Płody kopalne Galicyi

ich występowanie i zużytkowanie. Część I (Węgle kamienne — węgle brunatne — Rudy żelazne — Rudy ołowiane — Rudy cynkowe — Siarka). W 8-ce str. 178, Mk. 3.20.

X. Klaudyusz Marya Mayet.

ANIOŁ EUCHARYSTYI

czyli

Żywot Maryi Eustelli.

Według najautentyczniejszych dokumentów, tłómaczyła M. K., w 8-ce, str. 516, z portretem M. Eustelli (Dzieło zaszczycone aprobatą J. E. X. Kardynała Dunajewskiego). Wydanie na papierze welinowym Mrk. 3.

X. Waleryan Kalinka.

Rozmyślania o męce Chrystusa Pana

po raz pierwszy, nader ozdobnie podług nauk O. Kalinki, wydane w 16-ce str. 295. Cena Mrk. 1,60, w pięknej oprawie M. 2,40.

X. Hieronim Kajsiewicz.

ROZMYŚLANIA

O MĘCE CHSYSTUSA PANA.

Wydanie IV. W 12-ce, str. 410. Cena Mrk. 2.

DROGA KRZYŻOWA.

(X. Jełowickiego i X. Kajsiewicza) Nowe wydanie w 12-ce. str. 104, bardzo ozdobnie oprawne fen 80.

Stanisław Tarnowski.

Leon XIII.

Kilka słów z powodu 50-letniéj rocznicy

Jego KAPŁAŃSTWA

Kraków 1888, w 8-ce, stron 58. Cena Mk. 1.20.

X. Dr. W. Smoczyński.

Jubileusz 50-letni BISKUPSTWA Jego Świąt. Leona XIII.

W 8-ce, stron 51, bardzo ozdobne wydanie. Cena M. 1.00.

Przy téj sposobności przypominamy, że **Księgarnia nasza posiada na głównym składzie wszystkie wydawnictwa Akademii Umiejętności,** które dla nizkiéj swéj ceny nawet mniéj zamożnym są dostępne. Katalog wys. na żąd. darmo!

Księgarnia utrzymuje na składzie **wszystkie ważniejsze wydawnictwa polskie;** poleca swój **największy w naszym kraju skład publikacyi francuzkich.** Na żądanie wysyła **zawsze darmo,** liczne katalogi swoje i obce. (1395)

Zwracamy uwagę osób poza Krakowem przebywających, że najtaniéj wypada przesyłka książek wtedy, jeżeli się należytość **równocześnie z zamówieniem przekazem** lub listownie nadesle, **dołączając na porto** jednéj książki 30 fen., a przy zamówieniu większéj liczby dzieł 50 fen., poczem możemy każdą posyłkę opłatnie, bez żadnych kosztów dla P. T. Odbiorcy dostarczyć. Adresować prosimy: **Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiéj w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.**

Wielki wybór wszelkich **sprzętów kuchennych i domowo-gospodarczych** poleca w towarze li tylko **najlepszego** wyrobu po cenach możliwie **najniższych** (567)

T. Otmianowski

(B. Ziętkiewicz i S. Mińcikiewicz)

w Bazarze Nowa ulica 7/8.

Superfosfaty z fabryki „UNION."

Jasiński i Olyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca (937)

Oliwy do machin,
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na osie patentowane,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Adoracya Najświętszego Sakramentu

w czasie

Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa

przy Grobie Pańskim, w Wielki Piątek,

oraz w czasie uroczystości Bożego Ciała.

Wydał

X. Witołd Olszewski,

wikaryusz przy kościele archikatedralnym w Poznaniu.

Str. 215. Cena za egzemplarz 40 fen., z przesyłką 50 fen., oprawny 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Wielebn. Duchowieństwu

oraz wszystkim Rodakom, zwłaszcza rozproszonym na obczyźnie, polecamy pismo ulotne p. t.

Kościół — Religia — Hierachia

uwagi dla ludu katolickiego, o bałamuctwach pism wrogich kościołowi. Cena z przesyłką fco. za 10 egz. 10 fen., 50 egz. 30 fen., 100 egz. 50 fen. 250 egz. 1 mk. Daléj polecamy redagowany przez W-go ks. dr. Franciszka Lissa tygodnik pod tytułem (1481)

Posłaniec Katolicki,

który zawiera lekcye i ewangelie na wszystkie niedziele i święta, nauki niedzielne, artykuły treści religijnéj i społecznéj, kronika kościelna itd Prenumerata na poczcie wynosi 50 fen. kwartalnie, a w ekspedycyi 10 egz. za 4 mk fco Wreszcie zwracamy uwagę na pismo polityczno społeczne dla ludu pt.

„Wiarus Polski"

wychodzące trzy razy tygodniowo z bezpłatnym dodatkiem tygodniowym, zawierającym całą treść „Posłańca katol." Prenumerata kwartalna na poczcie wynosi 1 m. 50 fen. Należy żądać wyraźnie: „Wiarus Polski" aus Bochum.

Drukarnia „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

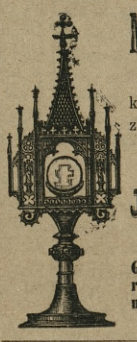

Monstrancye

w różnych stylach!

kilka pochodzących z okolicznościowego zakupna poleca bardzo tanio

J. STARK

w Poznaniu

Główny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych.

№ 4711

EAU DE COLOGNE

(Blau-Gold-Etiquette)

von

Ferd. Mülhens, Köln.

Anerkannt als die

Beste Marke.

Vorräthig in fast allen feineren Parfümerie-Geschäften.

Dla pp. Budowniczych!

Roboty ciesielskie, mularskie i dekarskie przy reparacyi dwóch budynków na tutejszém Probostwie zostaną wydane w terminie licytacyjnym **na miejscu dnia 5. kwietnia r. b. o godz. 9 z rana** najtaniéj żądającemu. Kosztorys obliczono na mrk 2137,64. Kosztorys i warunki można przejrzeć u mnie. 1475)

Modrze, 24 marca 1893.

Paszliński,

przew. w Dozorze kośc.

Drożdże

szczecińskie

zawsze świeże, poleca (1467)

J. N. Leitgeber.

Zakład malowania na szkle

A. REDNER,

Wrocław, Monhauptstr. nr. 7.

Zakład artystyczny,

specyalność

oszklenia kościołów.

Ceny tanie.

Na post

polecamy

codziennie świeże ryby jak: **łososia, węgorze, sole, turboty, homuchle, sędacze, łupacze** i inne;

daléj:

łososia wędzonego i marynowanego, **węgorza** wędzonego i marynowanego, **śledzie bałtyckie,** matjasy i śledzie opiekane,

sardynki ruskie w słojkach i sądecz., **sardele brabanckie** i

sardynki francuzkie w oliwie w puszkach w 6 rozmaitych gatunkach,

minogi elbląskie,

Sery: szwajcarski, tylżycki, ruski, limburski, holederski, edamski, ziółkowy, Camembert, Gervais, neufchatelski, Roquefort, parmezan i harceński,

Kawior astrachański i amerykański,

marmelady w eleganckich w dwufuntowych porcelanowych puszk. w 25-ciu rozmaitych gatunkach,

Jarzyny, owoce i grzyby suszone i konserwowane. (1226)

Ed. Feckerta jr. Nast.

Właściciele:

Laskowski i Andruszewski.

Poznań, narożnik ul. Berlińskiéj i Wiktoryi.

Baczność!

300000 jedn. sos. wysadków, 500000 dwuletnich wysadków świerkowych, kilka set wysadków sosien zagranicznych, jako i drzewka do obsadzenia dróg i t. d. (lipy, jesiony klony, kasztany, akacye) ma jeszcze na sprzedaż **Zarząd leśny Sowińca i Gnina dóbr Karczewskich.**

Kamerdyner

człowiek starszy i spokojny, należycie obznajmiony ze wszystkiem co wchodzi w zakres czynności dobrego kamerdynera, na którego rzetelności i umiejętności w prowadzeniu porządku polegać można, może znaleść zaraz miejsce za dobrem wynagrodzeniem u kawalera, w domu na wyższéj stopie urządzonym. Pierwszeństwo mają żonaci. Oferty zaraz z kopiami świadectw, adresem i fotografią składać należy w **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego** pod lit. **A. M 1481.**

Dwóch lub trzech

chłopców

z przyzwoitéj rodziny, uczęszczających najwyżéj do tercyi wyższéj któregokolwiek z tutejszych gimnazyów, znajdzie pomieszczenie od Wielkiejnocy r. b. za niewygórwanem wynagrodzeniem. Pomoc w naukach i rodzicielska opieka. W razie potrzeby konwersacya francuzka i angielska. Fortepian w domu. Bliższa wiadomość w **Ekspedycyi Kuryera Pozn.** sub **M. 1459.**

Agronom

kawaler, licz. 30 lat, z 10-letnią praktyką, będący obecnie w miejscu niewypowiedzianem, szuka od 1. 7. cr. lub poź iéj **stałéj, spokojnéj** posady żonatego na sobny majątek, gdzieby mógł pracować **z korzyścią.** — Zgłoszenia do **Kuryera Pozn.** sub **G. K. 1446.**

---

1 lub 2 uczni

znajdzie wygodne pomieszczenie pod korzystnemi warunkami u niemieckiego nauczyciela katolika (akademika). Dobre polecenia. Bl wiad. udzieli **Eksp Kuryera** pod nr **1315.**

Zarząd leśny w Sowińcu poszukuje (1474)

elewa,

któryby po odbytéj praktyce mógł się udać na akademią leśną. (1474)

Nadleśniczy **Hubert.**

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.